



POWIAT PRZYJAZNY
ŚRODOWISKU



Będzino



Biesiekierz



Bobolice



Koszalin



Manowo



Mielno



Polanów



Sianów



Świeszyno



Gazeta Ziemska

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY POWIATU KOSZALIŃSKIEGO

Czytaj nas w Internecie - www.powiat.koszalin.pl Nr 1 (84), styczeń 2008 ISSN 1643-0786



Pejzaż zimowy
(fot. Teresa Bochenek)

Spotkanie noworoczne u starosty

Ponad dwustu gości przybyło na zaproszenie starosty koszalińskiego na spotkanie noworoczne, które odbyło się 11 stycznia 2008 roku w sali delegatury Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie.

W części artystycznej wystąpił „Ksylofon Kwartet” z Koszalina, Monika Kowalczyk z Osiek oraz zespoły artystyczne z Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Bobolicach: "Sonore" i "Ziemia Bobolicka". Całość brawurowo poprowadziła Julita Lachowska.

W imieniu parlamentarzystów życzenia sukcesów w działalności samorządowej przekazał zebrany senator **Piotr Zientarski**.

Gospodarz spotkania, starosta **Roman Szewczyk**, w okolicznościowym wystąpieniu przypomniał ważniejsze wydarzenia minionego roku oraz podzielił się planami na rok bieżący. M.in. zapowiedział dalszą standaryzację domów pomocy społecznej, remonty dróg i wykorzystanie funduszy unijnych.

Podczas uroczystości dokonano także rozdania symbolicznych statuetek wyróżniającym się aktywnością w 2007 roku - firmom, organizacjom społecznym i mieszkańcom powiatu. Wyróżnienia przyznano w kilku kategoriach.

Za działalność charytatywną: Stowarzyszenie Forum Samorządowe "Nasza Gmina" w Mielnie, DEGA - Zakład Pracy Chronionej w Karnieszewicach, Zakład Przetwórstwa Mięsnego - Wanda i Stanisław Grzywacz w Sianowie oraz Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Uslugowe "Bajgiel" w Będzinie.

Za działalność na rzecz ochrony środowiska: gmina Będzino, ogrody Hortulus w Dobrzycy i Regionalny Ośrodek Edukacji Ekologicznej przy Szkole Podstawowej nr 2 w Sianowie.

Za działalność na rzecz wdrażania innowacyjnych technologii: spółka Agrobud w Koszalinie.

Za działalność w dziedzinie sportu: Uczniowski Klub Jeździecki KARMEN w Niekłonicach i Koszalińskie Towarzystwo Sportowe MX.

Za działalność w dziedzinie kultury: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Bobolicach oraz rzeźbiarz Władysław Godyla z Węgorzewa.

Za działalność na rzecz promocji powiatu koszalińskiego: Rogal Park Hotel & SPA Mieleno i Zakład Przetwórstwa Spożywczego w Bobolicach.

Pozostałe fotografie na str. 28
(okładka)



Budżet przyjęty!

XII sesja rady powiatu obradująca w Koszalinie 28 grudnia 2007 roku miała tym razem obok roboczego charakteru także odświętny. Zaczęła się spektaklem jasełkowym w wykonaniu uczniów Filialnej Szkoły Podstawowej w Naclawiu pod kierunkiem Grażyny Peplińskiej. W ramach trybuny obywatelskiej wystąpił **Bernard Krupski**, prezes Zarządu Miejskiego PCK, który podziękował koszalińskim samorządowcom za wspieranie akcji krwiodawstwa.

Rada przy jednym głosie przeciwnym uchwaliła budżet powiatu na rok 2008. Określiła on dochody na poziomie 50 milionów i 450 tysięcy złotych, zaś wydatki ustala w wysokości 55 milionów i 118 tysięcy złotych. Planowany deficyt w kwocie ponad 4 i pół miliona złotych pokryty będzie niemal w całości kredytem bankowym. Przyjęty budżet zakłada zwiększenie w stosunku do lat minionych wydatków rzeczowych, zmniejszy się w nim natomiast udział wynagrodzeń i pochodnych powiatowych urzędników.

Wśród ważniejszych wydatków planowanych w 2008 roku dominują inwestycje drogowe, m.in. przebudowa drogi powiatowej Stare Bielice - Mścice (z wkładem własnym - 2.125.000 zł), remont drogi Kurozwęcz - Dobrociechy (wkład własny - 2.575.000 zł) czy przebudowa 4 mostów za kwotę ponad 200 tysięcy złotych.

Kontynuowane będą prace zmierzające do poprawy warunków termomodernizacyjnych starostwa oraz działania związane z dostosowaniem jednostek powiatu - domów pomocy społecznej i placówek szkolno-wychowawczych do wymogów standaryzacyjnych. Rada przewidziała również wsparcie finansowe w zakupie specjalistycznego sprzętu dla lokalnej policji (30 tys. zł), a także straży pożarnej (10 tys. zł).

Większością głosów przyjęto uchwały w sprawie określenia zasad naliczania i wypłat diet radnych oraz wysokości wynagrodzenia starosty koszalińskiego. Zmieniona została uchwała z roku 2007, określająca podział środków PFRON, dzięki czemu możliwe stało się wykorzystanie pieniędzy pozostałych na koncie Funduszu. Rada i jej statutowe organy przyjęły plany pracy na rok 2008 oraz zaakceptowały program współpracy powiatu koszalińskiego z organizacjami pozarządowymi i podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego.

Sesję zakończył symboliczny toast i norowoczne życzenia.



W numerze:

- 4 - (-), **Dzień Babci i Dziadka w Strzeżęcinie**
- (-) **Okrągły jubileusz** (Marzeny Śliwińskiej)
- 5 - **Danuta Iskrzycka, Bo tylko TY masz wpływ na...**
- 6 - **Lech Fabiańczyk, Drogi do niepodległości**
- 7 - (-), **Pożegnaliśmy Tadeusza**
- 8 - (-), **Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy**

11-20 - Kroniki gmin

- 21 - **Jerzy Żelazny, Osiemdziesiąt par spodni**
- **Teresa Bochenek, Witraże w Jarzycach jak nowe**
- 22 - **Maria Hudymowa, Prawnik, nauczyciel, pierwszy „Pionier”**
- (-), **Świąteczna aukcja**
- 23 - **Czesław Kuriata, Seriale, seriale, ale...!**
- (-), **Mikołaje z Garbna**
- 24 - **Jerzy Żelazny, Brückner**
- 25 - **Lech Fabiańczyk, Zderzenia kultur**
- 26 - (-), **Horoskop**
- 27 - (-), **Aura Astrologii**

Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego

Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13

Redagują: Kolegium Redakcyjne - przew. **Dariusz Kalinowski**; red. prow. **Jerzy Banasiak**, **Danuta Iskrzycka**, **Hilary Kubsch**, **Wiesław Miller**, **Piotr Pawłowski**, **Zbigniew Janiszewski**

Druk: Wydawnictwo "Feniks", Koszalin, Zwycięstwa 137, tel. 3 427 922

Fot. na okładce: **Teresa Bochenek**

Dzień Babci i Dziadka w Strzekęcinnie

20 stycznia 2008 r., w świetlicy sołectkiej w Strzekęcinnie, po raz trzeci odbyła się uroczystość z okazji Dnia Babci i Dziadka.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą świętą, celebrowaną przez ks. dr. Krzysztofa Kantowskiego, profesora Wyższego Seminarium Duchownego w Koszalinie.

Oprawę muzyczną tej Mszy przygotował zespół „Cecylianki” ze Strzekęcina, który zaprezentował kolędy: „Wśród nocnej ciszy”, „Nad Betlejem”, „W żłóbku na sianie”, „Gdy się Chrystus rodzi” i „Wiwat dzisiaj boskiej istności”.

Po Mszy św. zespół „Cecylianki” wykonał utwory dedykowane babciom i dziadkom ze Strzekęcina: „Wielka woda” (słowa do tej piosenki napisała Agnieszka Osiecka), „Podmoskiewski zmierzch” oraz „Wszystkiego najlepszego”.

W czasie tego występu przeprowadzone zostały wybory na „Super babcię” i „Super dziadka”. Była to już trzecia edycja tego konkursu. W tym roku „Super babcią” wybrano **Wandę Turczynowicz**, a „Super dziadkiem” **Stanisława Kuriatę**. Tak jak w latach ubiegłych laureaci otrzymali ceramiczne płaskorzeźby sowy, wykonane przez dzieci z Domu Pomocy Społecznej w Bielicach, a ufundowane przez przewodniczącego Rady Gminy w Świeszynie **Józefa Rutkowskiego**.

Na zakończenie części oficjalnej „Cecylianki” zaśpiewały wszystkim zebranym toast „Niech żyją nam, niech żyją długie lata”, a wszyscy uczestnicy zostali poczęstowani szampanem i słodyczkami. Po części oficjalnej babcie z zespołu „Cecylianki” przygotowały poczęstunek dla swoich najbliższych i zaproszonych gości.

Dzień Babci i Dziadka tradycyjnie rozpoczął cykl imprez organizowanych przez zespół „Cecylianki” w świetlicy sołectkiej w Strzekęcinnie. Następną imprezą to „Dzień Kobiet”, która odbędzie się w sobotę 8 marca 2008 r.

Dziękujemy za życzenia!

Setki kart świąteczno-noworocznych przysłali na ręce starosty koszalińskiego mieszkańcy oraz instytucje i firmy z terenu naszego powiatu. Ich nadawcy życzyli staroście **Romanowi Szewczykowi**, ale również członkom zarządu i radnym powiatu, a także pracownikom Starostwa, zdrowia, pomyślności i sukcesów w wypełnianiu samorządowej misji oraz w życiu prywatnym.

Za wszystkie życzenia w imieniu obdarowanych serdecznie dziękujemy.



Okrągły jubileusz



Dwudziestolecie pracy zawodowej obchodziła pod koniec stycznia 2008 roku **Marzena Śliwińska**, główny specjalista w Referacie Organizacyjno-Społecznym Starostwa Powiatowego w Koszalinie. Z tej okazji z jubilatką spotkali się przedstawiciele kierownictwa urzędu: wicestarosta **Andrzej Leśniewicz**, sekretarz **Agnieszka Maślińska** i skarbnik **Halina Sajewska-Tkaczyk** (wszyscy na zdjęciu).

Marzena Śliwińska jest absolwentką dziennych studiów magister-

skich na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Posiada także przygotowanie pedagogiczne.

Pracę zawodową zaczęła 1 września 1988 roku w Szkole Podstawowej w Tymieniu jako nauczycielka.

Od 1 marca 1999 roku pracuje w Starostwie Powiatowym niezmiennie zajmując się sprawami społecznymi i oświatą.

Wraz z końcem starego roku albo w noc sylwestrową większość z nas postanawia: w tym roku przejdę na dietę, bo wreszcie znajdę czas, by zadbać o swoje zdrowie. Część z nas planuje nawet, że zmieni swój stosunek do innych: podwładnych, przełożonych, sąsiadów czy znajomych. Niektórzy postanawiają, że... zmieniają żonę lub męża (tak tak! Znam i takich), inni, że wyjadą „za chlebem” poza granice naszego kraju, lub też, że wraz z nadejściem nowego roku „otworzą” własny biznes. Postanowieniom mamy mnóstwo. Są też wśród nas tacy, którzy założyli sobie, że będą kontynuowali to, co rozpoczęli w roku ubiegłym. I słusznie. Nasuwa się zatem pytanie, **czy realizujemy te nasze postanowienia? Jeżeli tak, to cudownie, jeżeli nie - co nam w tym przeszkadza?**

- *Wszystko zależy od nas samych, bo tylko my mamy wpływ na nasze życie* - twierdzi **Jolanta Kozłowska**, psycholog z Zachodniopomorskiej Szkoły Biznesu w Szczecinie. Wielu z nas odpowie: łatwo powiedzieć, ale o wiele trudniej zrobić. No właśnie. Aby cokolwiek zrobić, aby cegokolwiek w życiu dokonać, musimy naprawdę tego chcieć. Potrzebna jest nam do tego silna wola, wytrwałość, konsekwencja, upór.

Optymiści żyją dłużej

Odczuwamy różne dolegliwości, ale wciąż brakuje nam czasu, by zająć się sobą, by zadbać o swoje zdrowie. Postanawiamy: najwyższy już czas na zmiany. Jeżeli ktoś z nas zdecydował, że „naprawi” skołatane nerwy, że zatroszczy się o serce czy wątrobę, to już w styczniu powinien zrobić kompleksowe badania i skonsultować wyniki z lekarzem. Zadbać o swoje dobre samopoczucie, być życzliwie nastawionym do innych, bo optymiści żyją dłużej! To nie slogan. To fakt stwierdzony przez fachowców. Trzeba zlikwidować źródła stresu, nauczyć się relaksu, popatrzyć na świat przez różowe okulary. Tak zrobił kiedyś mój znajomy, który „nie trawił” wręcz sąsiada twierdząc, że już na sam jego widok dostaje dreszczy. Wraz z nowym rokiem postanowił polubić lokatora z tej samej klatki schodowej i wyszukać w nim jak najwięcej zalet (co nie było wcale takie łatwe). Czas zrobił swoje, bo przy bliższym poznaniu obaj panowie stwierdzili zgodnie, że „bezinteresownie” złośliwy do tej pory sąsiad już w dzieciństwie nie miał łatwego życia. Potem było mu jeszcze trudniej i nie potrafił pogodzić się z tym faktem, zamknął się w sobie, stronił od ludzi. Dzisiaj obaj (już emeryci) wspólnie łowią ryby, spacerują po parku i zawsze znajdują temat do wspólnej rozmowy. Krnąbrny wcześniej sąsiad poczuł się wreszcie komuś potrzebny, poczuł się do wartościowy, a i mój znajomy ma satysfakcję, bo pierwszy podał temu sąsiadowi

rękę. Zyskał przyjaciela. Jaki zatem nasuwa się wniosek? Kiedy jesteście przyjaźni i nastawieni do ludzi, spostrzegamy, że oni również są w stosunku do nas serdeczni, otwarci i mili. Po prostu odpowiadają nam tym samym.

Wszystko przez ten język

Beata Muszler opowiada, że „od zawsze” chciała zostać nauczycielką języka angielskiego. Wcześniej wyszła za mąż, potem przyszły na świat dzieci, a ona wciąż pamiętała o swoich marzeniach. I pewnego dnia wraz z nadejściem nowego roku zdecydowała, że przyszedł już czas na to, by rozpocząć naukę angielskiego. Dwa, trzy razy w miesiącu wyjeżdżała do innego miasta na zajęcia. Zamiast na nowe buty czy płaszcz musiała wydawać pieniądze na bilety, książki, zeszyty. Będąc w domu, każdą wolną chwilę poświęcała na naukę, nie

**Noworoczne postanowienia:
nie bądź „narzekaczem”... „szlifuj” siebie**

**Bo tylko TY
masz wpływ
na...**

zrażając się uwagami, że pewnie za mało czasu poświęca dzieciom, że prawie zapomniała o przyjaciółach i znajomych, że wszystko, co złe, to... przez ten angielski! Nie poddała się. Tłumaczyła - przede wszystkim samej sobie - że wytrwa. Bo jak nie teraz, to kiedy skończy te studia? Nie było jej łatwo, bo trudno jest pogodzić jednocześnie obowiązki matki, żony, gospodyni domowej i studentki. Udało się jej, bo uwierzyła w siebie, w swoje możliwości. Dzisiaj ma pracę w zawodzie, o jakim marzyła. Robi to, co lubi i zapewnia, że nie ma rzeczy niemożliwych, że wiele zależy od nas samych. Wytrwała w swoim postanowieniu, bo nie szukała pretekstów typu: w tym roku odpuszczę sobie, bo dzieci są za małe, albo - mam jeszcze czas, studiowanie mogę rozpocząć w przyszłym roku.

Etatowi „narzekacze”

Na pytanie: co słychać? Etatowi „narzekacze” zawsze odpowiadają: jest fatalnie, beznadziejnie, nic mi się nie układa, nic mi nie idzie, ciągle brakuje mi pieniędzy, w pracy szef „gnębi” tylko mnie itd. itd. Dlaczego tak się dzieje? Tym ludziom brakuje wiary w siebie, brakuje pozytywnego myślenia, brakuje motywacji do życia. Dziś już nikt nie ma chyba wątpliwości, że pozytywne myślenie, pozytywne nastawienie do otaczającej nas rzeczywistości wyzwala pozytywne reakcje. Warunkiem powodzenia jest pozbycie się myśli przeszkadzających w realizacji naszych zamierzeń i zastąpienie ich wyobrażeniami o powodzeniu. W

tym tkwi tajemnica szczęśliwego życia. Nie warto zatem dołączać do etatowych „narzekaczy”, bo nasze życie jest za krótkie. Ktoś powie, (nawet nie etatowy „narzekacz”), że w życiu nie jest tak, jak to sobie zaplanujemy, że życie nie jest bajką. Ja zapytam wówczas: A kto powiedział, że jest! Na życiowego pecha uskarżają się zazwyczaj pesymiści. Nieprawdą jest, że tylko im nie układa się w życiu. Problemy i zmartwienia mamy wszyscy. Różnica polega tylko na tym, że optymiści przechodzą nad tymi problemami do porządku dziennego i już myślą, co zrobić, aby było lepiej, aby poprawić swój los, a pesymiści analizują, „mieli” wręcz ten problem i żyją nim przez najbliższe dni, czasami tygodnie. Na szczęście nie wszyscy tacy są, ale muszę przyznać (z bólem serca), że w ciągu ostatnich kilku lat spotkałam zaledwie kilka osób, które NIGDY nie uskarżały się na swój los. Takim przykładem (i proszę nie posądzać mnie o kokietery, bo żadnej kokieterii w tym nie ma) jest mój kolega Jurek Banasiak, rzecznik prasowy starostwa. Jako przykład podaje właśnie jego, bo znany jest w środowisku, w którym ukazuje się „Gazeta Ziemska”. Proszę przyrzec się Jurkowi. On nigdy nikogo nie narzeka, On nigdy nie uskarża się na swój los. On zawsze dla każdego znajdzie czas. Do tego jest miły, uprzejmy i taktowny. W jego obecności nie sposób się nudzić. On potrafi słuchać innych! Dlatego wkraczając w nowy 2005 rok otaczajmy się ludźmi, którzy nie drażnią nam na nerwy, nie drażnią nas, nie „napuszczają” na innych, czyli...

„Szlifujmy” siebie

Nasze życie jest okazją do tego, aby cały czas „szlifować” siebie. Żeby dokonać zmian w tym życiu trzeba najpierw wiedzieć, czego się w nim nie chce, a czego pragnie. Bo życie należy zmieniać, doskonalić, a każda zmiana wymaga silnej woli i konsekwencji, zburzenia schematu, w który sami siebie wpisaliśmy bądź w który wpisali nas inni. Każda decyzja burząca taki schemat jest słuszna, nawet wtedy gdy jest ryzykowna. Każda zmiana mieszkania, pracy czy kręgu znajomych jest okazją do stania się kimś innym. Nigdy nikt nie dowie się, co tak naprawdę potrafi, póki sam nie spróbuje. I pamiętajmy, że nie ma zmian na gorsze. To tylko my nie umiemy dostrzec w nich pozytywnej roli, bo uczymy się całe życie, a każde doświadczenie, nawet to przykre zawsze czegoś nas uczy, wyciągajmy z tego wnioski.

Nie wszystkie noworoczne postanowienia na 2005 rok musimy zrealizować, część z nich można odłożyć na rok przyszły. I pamiętajmy, jeśli nie uda nam się czegoś zrobić za pierwszym razem, nie zrażajmy się tym. Spróbujmy raz jeszcze. Za naszych noworocznych planów wybierzmy te, które spokojnie i rozsądnie jesteście w stanie zafundować sobie sami. Bo chcieć, to móc. Najważniejsze, aby w to uwierzyć, nie umniejszać swojej wartości.

Danuta Iskrzycka

22 stycznia br. minęła 135. rocznica rozpoczęcia powstania styczniowego. Pragnąłbym, aby przypomnienie tego wydarzenia stało się asumptem do rozważań i dyskusji na temat kondycji naszego narodu. Refleksja historyczna wbrew wszelkim pozorom nie jest ucieczką od teraźniejszości, wręcz przeciwnie, służy lepszemu, pełniejszemu zrozumieniu spraw aktualnych, a ponadto pozwala ujrzeć w szerszym kontekście kierunek i sens naszych działań.

Powstanie styczniowe to jedno z ostatnich ogniw procesu prowadzącego nasz naród do odzyskania niepodległości w roku 1918. Spodziewam się, że okrągła bo 90. rocznica tego wydarzenia będzie obchodzona bardzo uroczysto. Osobiście nie chciałbym, aby ograniczono się w tym przypadku tylko do okolicznościowych rytualnych sztywnych imprez oraz przysłowiowych fajerków. Uważam, że rocznicę tę należy wykorzystać w sposób bardziej twórczy i prowadzący do przyjaznej atmosfery wzajemnego zrozumienia. Atmosferę taką możemy, moim zdaniem, osiągnąć w trakcie poznawania własnych korzeni zagłębionych w przeszłości. Tak czy inaczej, przygotowując się do 90. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, warto moim zdaniem przeanalizować na nowo, jak przez 123 lata niewoli kształtowała się nasza mentalność narodowa.

Narodziny narodu

Do czasu Konstytucji 3 maja 1791 roku pojęcie narodu w Polsce odnosiło się tylko do stanu szlacheckiego. Świadczą o tym między innymi słowa jednego z ówczesnych czołowych promotorów reformy ustrojowej marszałka Ignacego Potockiego (1750-1809), które zawarł w liście do swojego współpracownika Eliona Aloe: "W naszym projekcie jest jedynie mowa o narodzie i obywatelach, ale w istocie rzeczy naród to stan rycerski, a obywatele to szlachta. Jeśli kiedyś inne klasy będą chciały i potrafią być wolnymi, będą mogły powiedzieć szlachcie: my stanowimy naród w dużo większym stopniu niż wy - a szlachta nie znajdzie na to repliki".

Konstytucja 3 maja podważyła barierę stanową - jeden z elementów słabości Rzeczypospolitej. Od tej pory nie tylko szlachta, ale także mieszczenie i chłopci stanowili naród. Mieszczenie nabyli pełni praw obywatelskich, natomiast chłopci, choć zostali objęci "opieką prawa i rządu krajowego" nadal trwali

w poddaństwie i musieli odrabiać pańszczyznę. Wolność osobistą w ograniczonym zakresie (prawo przenoszenia się z miejsca na miejsce) i pewne ulgi od pańszczyzny (zmniejszenie jej w granicach od 33 do 55%) przyznawał dopiero chłopom, drugi po Konstytucji 3 maja, a zarazem ostatni akt prawny I Rzeczypospolitej, wydany przez Kościuszkę 7 maja 1794 roku w obozie pod Połańcem. Powstał on w gorącej chwili rozpoczętej walki z zaborcami. Legalizował istnienie oddziałów chłopskich w strukturze armii polskiej, dzięki czemu insurekcja kościuszkowska, była nie tylko "ruchawką" szlachecką,

ciężstwa, gdyby reformy ogłoszone w uniwersale połanieckim były bardziej radykalne, gdyby nie tylko zmniejszyły powinności pańszczyzniane chłopów, ale całkowicie je zniosły. Wówczas powstanie mogłoby się przemienić w rewolucję społeczną, która przyniosłaby nie tylko wolność Polsce, ale być może rozszerzyła się na ościennne państwa zaborcze, w których chłopci również stanowili podstawową masę społeczeństwa (ponad 80%).

Gesty Kościuszki: przywdzianie sukmany chłopskiej, ofiarowanie żołnierzom batalionu grenadierów krakowskich czerwonego sztandaru z napisem

"Żywią i bronią", stanowiły symboliczną manifestację uznania chłopów za pełnoprawnych członków narodu oraz przekonania, że bez ich udziału nie osiągnie się zwycięstwa w walce o wyzwolenie Ojczyzny. Było to - jak na ówczesne czasy - bardzo rewolucyjne przesłanie. Nie podzielała go znaczna część szlachty przyzwyczajona traktować chłopów jak bydło robotnicze. Nawet wielu reformatorów społecznych wywodzących się z tej klasy, uważało chłopów za ciemną masę, którą wprawdzie trzeba oświecić, zanim przyzna się im jakiegokolwiek prawa. Zdecydowanie odmienny w tej sprawie pogląd mieli polscy jakobini, którzy nie tylko domagali się zniesienia pańszczyzny i poddaństwa chłopów, ale stawiali także postulat dopuszczenia ich przedstawicieli tej warstwy społecznej do najwyższych stanowisk państwowych.

Szlachcie protestującej przeciwko nadaniu chłopom wolności pod pozorem, że są oni jeszcze nieoświeceni, Hugo Kołłątaj, którego polscy jakobini uważali za swojego duchowego przywódcę, przypominał, że znacznie groźniejszy jest oświecony niewolnik, gdyż rozumie on swą sytuację i jej przyczyny i "przygotuje zemstę na swych dręczycieli". Pomyśleć: jakież to szmat czasu musiał minąć, zanim w powszechnym przekonaniu zdobył prawo bytu pogląd wyrażony przez Hugo Kołłątaja w następujących słowach: "Czy biały, czy czarny niewolnik, czy przemocą niesprawiedliwego prawa, czy pod łańcuchami jęczy - człowiek jest i niczym się od nas nie różni".

Jakobini polscy byli radykalnymi działaczami patriotycznymi wywodzącymi się w większości z Kuźnicy Kołłątajowskiej. Nazwę jakobinów nadali im przeciwnicy polityczni, ze względu na niektóre ich poglądy bliskie dążeniom jakobinów francuskich. Podobnie jak ci ostatni, lewicowi polscy patrioci uważali, że radykalne posunięcia są jak

Drogi do niepodległości



jak dwadzieścia lat wcześniej konfederacja barska, lecz przybrała w dużej mierze cechy powstania ogólnonarodowego.

Chociaż uniwersał połaniecki był reformą połowiczną, a jego wykonanie niejednokrotnie było sabotowane przez szlachtę, to mimo wszystko wzmocnił w chłopach zapal powstańczy. Jak podaje Andrzej Zakrzewski w książce "Wizje niepodległości Polski", w szczytowych momentach powstania pod bronią znajdowało się ok. 105 tysięcy ludzi, z czego ponad połowa służyła w armii regularnej (55 tysięcy). Same oddziały kosynierów w niektórych momentach, np. w bitwie pod Szczekocinami, dochodziły do 6 tysięcy ludzi; oblicza się, że podczas całego powstania działało 800 ugrupowań chłopskich. Dodając do tego jeszcze aktywność wystąpień zrewoltowanej ludności Warszawy, można uznać, że podczas powstania kościuszkowskiego zrealizował się w dużej mierze ideał walki o niepodległość Ojczyzny w oparciu o wysiłek zbrojny całego narodu. Można domniemywać, że walka ta mogła doprowadzić do zwy-

najbardziej słuszne i skuteczne. Kierując się tym poglądem, domagali się bezwzględnej rozprawy ze zdrajcami i sprzedawczykami. Na tym tle 9 maja 1794 roku w Warszawie doszło do rozruchów. Podburzony plotką o rzekomej ucieczce króla lud wyszedł na ulice stolicy. Pod jego naciskiem przyspieszono działalność Sądu Kryminalnego, który skazał na karę śmierci przez powieszenie przywódców konfederacji targowickiej magnackiego spisku wymierzonego przeciw uchwałom Konstytucji 3 maja. Na szubienicy zawiśli hetmani Ożarowski i Zabiełło, marszałek Rady Nieustającej Ankwicz i biskup Kossakowski. Do następnych egzekucji doszło 28 czerwca. Bezpośrednią ich przyczyną były klęski wojsk powstańczych na froncie i zbliżanie się wojsk rosyjskich do Warszawy. Zrewoltowany lud warszawski ponownie wyszedł na ulicę, wtargnął do więzień i tym razem bez sądu wieszał targowiczian i podejrzanych o zdradę. Śmierć groziła również królowi.

Insurekcja warszawska miała wiele cech wspólnych z trwającą w tym czasie we Francji rewolucją. W obu przypadkach masy ludowe zastosowały krwawy terror, aby sparaliżować wolę walki swych przeciwników, a równocześnie przez ten rodzaj ofiary odwrócić od siebie widmo klęski.

Kościuszko zajął negatywne stanowisko wobec samosądu, jakiego zrewoltowane tłumy dokonały na targowiczianach w dniu 28 czerwca. W podręcznikach historii stwierdza się, że doszukiwał się w nich prowokacji pruskiej i był przeciwny wszczynaniu walk wewnętrznych w krytycznym momencie powstania. W moim przekonaniu tak naprawdę obawiał się, aby przez tego typu wystąpienia sytuacja nie wymknęła się spod kontroli i insurekcja warszawska nie zamieniła się koszmarem Wielkiego Terroru, jaki trwał jeszcze wtedy we Francji. Ponadto nie chciał zbyt zrażać do powstania sporej części szlachty, która walczyła po jego stronie, ale była przeciwna reformom spo-

łecznym. Szlachtę tę zapewne oburzało nie tyle okrucieństwo ludu co bardziej sam fakt, że osmielił się on wymierzać sprawiedliwość osobom wyżej od siebie urodzonym. Przypuszczam, że pod wpływem tych głosów Kościuszko poszedł na kompromis, wpływając w jakiś sposób na to, że sprawców samosądu dokonanego na targowiczianach w dniu 28 czerwca surowo ukarano, kilka osób nawet stracono. Wcześniej opór sporej części szlachty nie pozwolił mu na przeprowadzenie reformy przynajmniej chłopom pełni praw obywatelskich i zniesienia pańszczyzny.

Po upadku powstania kościuszkowskiego przestano realizować postanowienia zawarte w Uniwersale Połanieckim, a dotychczasowe przywileje szlachty polskiej zostały ograniczone, jako że w absolutystycznych państwach zaborczych uprawnienia tego stanu były znacznie mniejsze.

Lech Fabiańczyk

Pożegnaliśmy Tadeusza

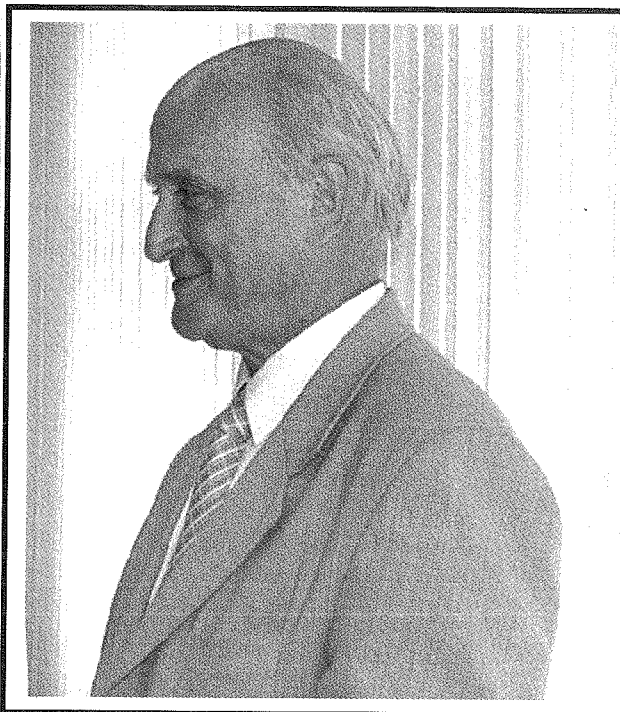
Zupełnie niedawno pisaliśmy na naszych łamach o **Tadeuszu Życkim**, byłym dyrektorze wydziału rolnictwa, leśnictwa i ochrony środowiska Starostwa Powiatowego w Koszalinie. Zaledwie przed kilkoma miesiącami wspólnie świętowaliśmy Jego przejście na emeryturę. Cieszył się perspektywą zasłużonego odpoczynku po latach aktywności zawodowej. Chciał więcej czasu poświęcić swoim najbliższym, domowi i własnym zainteresowaniom.

Okazało się, że nie jest Mu to dane. Zaskakująca śmierć przecięła Jego mądre i udane życie. 14 grudnia 2007 roku odprowadziliśmy Go w ostatnią drogę. Spoczął na cmentarzu komunalnym w Koszalinie.

Z 65 lat, które zdążył przeżyć, aż 46 wypełniła mu praca zawodowa. Zaczynał w 1961 jako starszy referent w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Meblami w Koszalinie. Po ukończeniu studiów w Wyższej Szkole Rolniczej w Krakowie w 1968 roku, już jako magister inżynier melioracji wodnych podjął pracę w koszańskim Rejonowym Przedsiębiorstwie Melioracyjnym.

Najwidoczniej pisana Mu była jedna urzędnicza kariera. Kiedy w 1970

roku rozpoczął pracę jako inspektor w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, nie przypuszczał zapewne, że właśnie w urzędach, najpierw wojewódzkim, potem powiatowym, spędzi nieprzerwanie 37 lat, tj. całą niemal resztę życia.



Przeszedł wszystkie szczeble awansu urzędniczego, był inspektorem, starszym inspektorem, wojewódzkim inspektorem, zastępcą dyrektora wydziału, wojewódzkim konserwatorem przyrody, dyrektorem wydziału. W latach 1973-1998 pracował w Urzędzie Woje-

wódzkim, a od 1999 roku w Starostwie Powiatowym. Z racji wykształcenia, a także zainteresowań, niezmiennie zajmował się zagadnieniami dotyczącymi rolnictwa, leśnictwa, ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Wchodziła w tych ostatnich dziedzinach udziałem za niekwestionowany autorytet i specjalistę o najwyższym przygotowaniu i bogatym doświadczeniu.

Jako człowiek był ujmujący, ciepły, życzliwy. Pełniąc kierownicze funkcje, potrafił wymagać od swoich podwładnych, a jednocześnie pozyskiwać ich przyjaźń i zaufanie. Wobec przyjaciół, znajomych, ale także przełożonych był szczery, uczciwy i lojalny. Lubiliśmy Go bardzo i ceniliśmy za mądrość, opanowanie i dystans do otaczającego świata.

Kiedy odchodził na emeryturę, wiedzieliśmy, że Jego kompetencji i fachowości będzie nam dotkliwie brakowało. Mieliśmy świadomość, że nikt Go nie zastąpi, choć podobno nie ma ludzi niezastąpionych. Ale zdawaliśmy też sobie sprawę, że po 46 latach pracy należy Mu się odpoczynek, i że jeśli przyjdzie potrzeba - będziemy mogli - jak zawsze - liczyć na koleżeńskie wsparcie Tadeusza.

Jego nagłe odejście spadło na nas wszystkich jak grom z jasnego nieba, pograżyło w smutku i cierpieniu. Przypomniało, jak kruche jest ludzkie życie i jak śpieszyć się powinniśmy - jak pisał ksiądz Twardowski - kochać ludzi, bo tak szybko odchodzą.



w Zespole Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach

Od ośmiu lat szkoła w Mścicach aktywnie włącza się do akcji Jerzego Owsiaka. Ten rok nie był wyjątkiem. W Sali gimnastycznej Zespołu Szkół im. Ludzi Morza została zorganizowana impreza, podczas której zaprezentowały się lokalne zespoły artystyczne: "Kalina" z Dobrzyca, "Popowianie" z Popowa, "Jantarowy Kwiat" z Jamna, dzieci z Przedszkola Samorządowego w Mścicach, ze Szkoły Podstawowej w Jamnie, z Domu Kultury w Będzinie, tancerze ze Szkoły Tańca "Astra" z Koszalina, chór "Dominanta", zespół instrumentalny "Ad Libitum" oraz nauczyciele z Zespołu Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach.

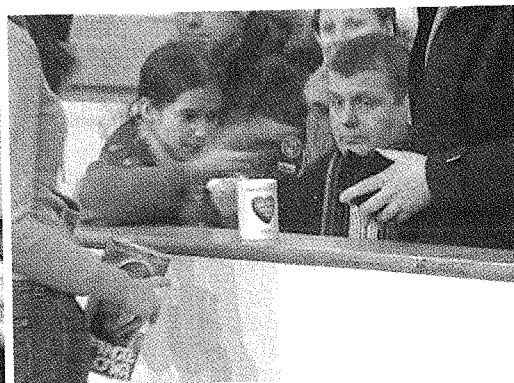
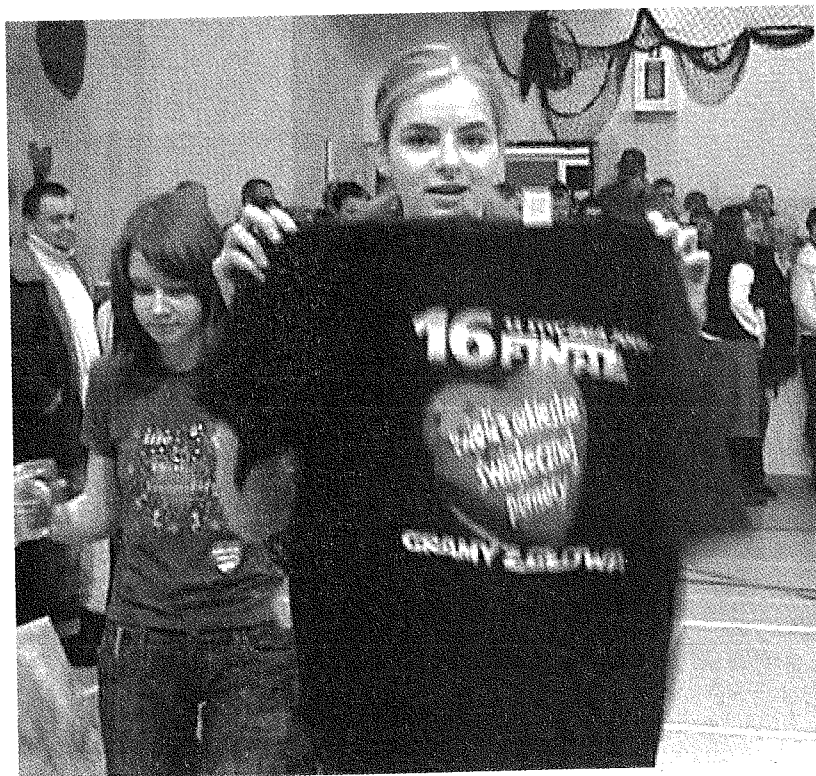
Organizowanie imprezy koordynowała nauczycielka języka polskiego **Magdalena Pawlak**, a prowadził imprezę dyrektor ZS im. Ludzi Morza w Mścicach **Leszek Lenarcik**. Jak zwykle z wielkim sukcesem przeprowadził aukcję, z której dochód wyniósł 2322,00 zł. Licytowano między innymi Kubek Wójta, który zakupił **Henryk Broda** wójt gminy Będzino i następnie przekazał do licytacji.

Świąteczko do nieba - XVI Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Równie dużym sukcesem zakończyła się loteria fantowa zorganizowana przez nauczycielkę matematyki panią **Alicję Marszałek** wraz z uczniami klasy Ib gimnazjum. Łączna kwota uzyskana ze sprzedaży losów to 1210,00 zł. Należy wspomnieć również o akcji sprzedaży pierników zorganizowanej przez

przedszkolaków z Mścic, z której uzyskali 548,00 zł. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Jamnie przekazali na licytację Julki Jamneńskie stanowiące element kultury jamneńskiej.

Uzbieraliśmy aż 9 315,34 zł i 12 EURO, z czego bardzo się cieszymy.





w Szkole Podstawowej w Rosnowie!

14 stycznia 2008r. w Szkole Podstawowej w Rosnowie odbył się doroczny Bal Karnawałowy, który tradycyjnie połączono z finałem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Już w niedzielę - 13 stycznia wolontariusze SP Rosnowo zbierali datki na rzecz WOŚP od mieszkańców następujących miejscowości:

- **Rosnowa** (wolontariusze: J.Ćwiklińska, D.Jaworska, K.Szczepanowski, M.Kłag, M.Mazurek, O.Gryniewicz, S.Kamińska, A.Orłowska, J.Perczyńska, J.Samburski);
- **Manowa** (wolontariusze: K.Mundziel, K.Rumianek, P.Kwiatkowski);
- **Wyszewa** (wolontariusze: D.Fil, P.Spera, A.Martofel, N.Mazurczak);
- **Wyszeborza** (wolontariusze: M.Kordylewska, S.Miklaszewska).

W szkole w zbiórkę funduszy "orkiestrowych" zaangażowani byli również nauczyciele, którzy dla uczestników zabawy przygotowali mnóstwo atrakcji. Obok zabawy tanecznej z konkursami (m.in. na najzabawniejsze przebranie karnawałowe) przygotowana była dla dzieci loteria fantowa (D.Woźniakiewicz, S.Olesiak) oraz salon piękności (M.Bedryjowska), w którym każdy mógł poddać się zabiegom upiększającym: wykonać "wyrzałow" makijaż lub pomalować paznokcie. Dla łasuchów otwarta została szkolna kawiarenka (E.Rutkowska, W.Cybulska) z pysznościami upieczonymi i podarowanymi przez rodziców.

Wszystkie te miejsca były tłumnie oblegane i bardzo szybko na każdej - nie tylko uczniowskiej! - piersi zagościło charakterystyczne czerwone serduszko Wielkiej Orkiestry grającej na rzecz chorych dzieci.

Wspólna zabawa była wyśmienita! Dobry nastrój dopisywał od początku do końca imprezy.

Dziękujemy wszystkim ludziom wielkiego serca - sponsorom szkolnej akcji WOŚP, bez których zabawa nie byłaby tak udana, m.in.: Radzie Rodziców, Władysławie i Mirosławowi Skarżyńskim, Monice Gudajczyk, P. Beacie Maksymiuk, Alicji i Zdzisławowi Then, Danucie Kuryło, Paulinie Sadowskiej, Urszuli i Andrzejowi Cienkusi, Józefowi Kłocowi, Waldemarowi Popławskiemu, Klemensowi Imiole, rodzicom.

Szkoła Podstawowa w Rosnowie dołożyła cegiełkę Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy o wartości 3359,81 zł.

Beata Perczyńska - opiekun Samorządu Uczniowskiego SP Rosnowo



wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

13 stycznia w Zespole Szkół w Tymieniu

Zespół Szkół w Tymieniu po raz kolejny przyłączył się do kwesty na rzecz WOŚP, aby finansowo wspomóc "finał z głową" - takie hasło towarzyszyło tegorocznej akcji Jurka Owsiaaka. Pieniądże zebrane w trakcie finału pozwolą na zakup sprzętu laryngologicznego oraz wczesne wykrywanie wad słuchu u noworodków.

Nasi uczniowie - 11 wolontariuszy kwestowało w miejscach zamieszkania oraz na terenie szkoły.

Nauczyciele oraz uczniowie, zorganizowali w budynku szkoły kilkanaście atrakcji - wszystko po to, aby zachęcić dorosłych nie tylko do aktywnego uczestnictwa w finale akcji, ale także miłego spędzania niedzieli wraz z dziećmi.

Największym zainteresowaniem cieszyły się stoiska ze słodkościami, bogato zapatrzone w różnego rodzaju ciasta przygotowane przez rodziców naszych uczniów.

stoiska obsługiwały nauczycielki wspierane przez uczennice gimnazjum.

Nauczyciele wychowania fizycznego: **Agnieszka Kaczmarek, Wiesław Subel, Adam Zabrocki i Krzysztof Uchimiak** - przygotowali mecz piłki siatkowej - absolwenci kontra uczniowie (uczestnicy dokonywali dobrowolnej wrzutki do puszeki WOŚP), oraz rozgrywki w tenisa stołowego.

Występ zespołu ludowego "Jantarowy Kwiat" z Jarna uświetnił imprezę najnowszym repertuarem, przypomniał również utwory prezentowane w roku ubiegłym. najmłodszy oczekiwali z niecierpliwością na przedstawienie "Żabi Król", które otworzyło coroczny bal malucha przygotowany przez nauczycielki: **Celinę Maciejewską, Halinę Subel, Jolanę Szubę, Jadwigę Ignatowicz oraz Elżbietę Gostomczyk**. w trakcie balu zorganizowano kilka konkursów i konkurencji dla dzieci oraz ich rodziców.

W trakcie balu malucha trwała aukcja gadżetów podarowanych przez Koszaliński Sztab WOŚP.

Pragniemy podziękować wszystkim za wsparcie naszej akcji, dzięki waszej hojności zbieraliśmy 3740 zł SIĘ MA!

**Agnieszka Karwecka
i Mirosław Gostomczyk**



wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

w Szkole Podstawowej w Zegrzu Pomorskim

Gdy nadchodzi coroczny, styczniowy finał Orkiestry, do współpracy z Jurkiem Owsiakiem włącza się kto może. Podobnie od kilku lat czynią uczniowie Szkoły Podstawowej w Zegrzu Pomorskim. Szkolny sztab Orkiestry działał jako część sztabu gminnego z siedzibą w Świeszynie. Spośród uczniów szkoły zgłosiło się 11 wolontariuszy, którzy kwestowali na terenie miejscowości Zegrze Pomorskie, Kurozwęcz, Sieranie, Niedalino i Strzekęcino. W wyniku ich pracy 13 stycznia WOŚP zebrała o 1613,34 zł więcej.

Ponadto w szkole zorganizowano bal karnawałowy dla uczniów, z którego dochód również przeznaczono na rzecz WOŚP. Dzięki hojności sponsorów dzieci i ich rodzice bawili się przy muzyce na żywo i mogli wspomóc Orkiestrę na kilka sposobów. Na parterze szkoły urządzono kawiarenkę, gdzie sprzedawano upieczone przez niezawodnych rodziców ciasta oraz kawę, her-

batę oraz uwielbiane przez dzieci napoje gazowane. Na piętze zaś z fantów podarowanych przez rodziny uczniów i sponsorów zorganizowano loterię fantową. Wielkim powodzeniem cieszyła się także licytacja przedmiotów przekazanych przez zaprzyjaźnione ze szkołą firmy, brawurowo prowadzona przez **Mieczysława Szocika**, znanego w Gminie Świeszyno społecznika. Pośród licytowanych rzeczy znajdowały się różne cuda, na przykład gadżety z orkiestrowym logo, albumy, termosy, a nawet... drewniana buda dla psa o wysokim standardzie i dwa worki ziemniaków. Wszyscy uczestnicy ocenili imprezę jako bardzo udaną, a po podliczeniu "zarobionych" pieniędzy, okazało się, że szkolny sztab po raz kolejny pobił swój rekord, zbierawszy 2431,99 zł.

Ogółem dzięki inicjatywie uczniów i nauczycieli z Zegrza, na konto WOŚP wpłynęło 4054,33 zł.

Organizatorzy pragną podziękować za pomoc w organizacji szkolnego finału Radzie Rodziców oraz firmom: Poldanor S.A., PMHZ Strzekęcino, PGNiG SA, Gazownia Koszalińska, "Głos Koszaliński", Mikrofonika, Piekarnia Wyszewo, Firma Budowlana "Gołda", Wako Domy Drewniane oraz Państwu Grażynie i Władysławowi Kudlikom, Annie Cienkus, Annie i Krzysztofowi Ostrowskim.

Marta Bartos



Losowanie jednego z 600 fantów



Wolontariuszki z klasy V - Nikola, Magda i Weronika



Mieczysław Szocik podczas licytacji fantów



Orkiestra i przegląd twórczości

W naszej szkole odbył się przegląd twórczości uczniów, którzy tym razem mieli okazję zaprezentować się przede wszystkim przed swoimi rodzicami, krewnymi i znajomymi. Wszyscy, którzy przybyli w niedzielę do szkolnej sali gimnastycznej, mogli składać dobrowolne datki do wystawionych puszek. Dla chętnych sklepik szkolny oferował napoje i słodycze, oraz wypieki dostarczone nieodpłatnie przez Piekarnię

"Bajgiel" Dzięki porozumieniu zawartemu z właścicielami będzińskich sklepów "nasze puszek" znalazły się także u nich. Występy uczniów trwały od godziny 12 do 15:30.

Po godzinie 16 w sali spotkali się amatorzy tenisa stołowego, którzy w trakcie turnieju zorganizowanego przez szkolne koło SKS rywalizowali do późnych godzin wieczornych o puchar ufundowany przez **Andrzeja Józwiaka** - sołtysa Łękna. Wszyscy uczestnicy zamiast wpisowego wrzucali do puszek dobrowolne datki.

XVI Finał WOSP w naszej szkole wzbogacił Fundację Jurka Owsiaka o ponad 1136,20 zł.

Będzino górą w Polanowie

12 stycznia 2008r. na boisku sportowym w Polanowie odbył się turniej piłki siatkowej Ochotniczych Straży Pożarnych o puchar Przewodniczącego Rady Powiatu Koszalińskiego. W turnieju wzięło udział 6 drużyn - 4 drużyny seniorów i 2 juniorów.

Aż nie do wiary, że zarówno w kategorii seniorów jak i juniorów - I miejsca zajęły drużyny z Będzina. Na kolejnych miejscach uplasowały się zespo-

ły ze Świeszyna, Polanowa oraz z OSP Gozd. Najstarszym zawodnikiem na boisku był **Czesław Kwiatkowski** - rocznik 1955.

Turniejowi Polanowskiemu przyglądali się honorowi patroni imprezy: **Dariusz Kalinowski** - przewodniczący Rady Powiatu, burmistrz Polanowa **Grzegorz Lipski** oraz komendant miejski PSP **Roman Budynek**.



10. rocznica Klubu AA

12 stycznia 2008r - członkowie, sympatycy i przyjaciele klubu AA "Tęcza" z Będzina świętowali już 10. rocznicę działalności. Na urodzinowe uroczystości przybyło ponad 100 osób z gminy i zaprzyjaźnionych klubów z terenu powiatu koszalińskiego. Uroczystość poprzedziła Msza święta odprawiona przez proboszczów dwóch parafii - Łękna i Dobrzycy.

W mityngu otwartym oprócz gości uczestniczyły władze samorządowe - wójt gminy - **Henryk Broda**, przewodnicząca Komisji Oświaty - **Lucyna Parol** oraz kierownik GOPS w Będzinie-**Joanna Żurawska**. Spotkanie to było okazją do obudzenia miłych i mniej miłych wspomnień dla osób trzeźwiących, przybliżenia wszystkim uczestnikom - czym jest choroba alkoholowa i poznanie problemów ludzi, którzy trzeźwieją.

Należy cieszyć się, że klub "Tęcza" funkcjonuje już 10 lat i chociaż przechodził różne koleje losu, to dzięki jego istnieniu wiele osób odnalazło drogę trzeźwienia. Obecnie jest miejscem spotkań trzeźwych alkoholików i od niedawna miejscem spotkań grupy osób współzależniących. Uroczysty mityng rocznicowy zakończył się zabawą taneczną.

Mamy nadzieję, że udział w uroczystości 10. rocznicy grupy "Tęcza" w Będzinie pozostawi na długo wszystkim uczestnikom miłe wspomnienia.

Wychowawczy spektakl

17 stycznia uczniowie ostatnich klas gimnazjum w Tymieniu i Mścicach uczestniczyli w spektaklu teatralnym "DILER", w wykonaniu aktorów Teatru STOP z Koszalina.

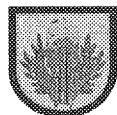
Tematyką programu terapeutycznego są problemy alkoholu i uzależnienia a dużym atutem aktorów - pedagogów umożliwienie młodzieży bezpośredniego uczestnictwa w programie i udziału w dyskusji.

To doskonała lekcja wychowawcza i może dla wielu uczniów ostrzeżenie przed sięganiem po alkohol, narkotyki czy inne używki.

Program sfinansował Urząd Gminy w Będzinie.

*W imieniu młodzieży i nauczycieli
dziękujemy aktorom Teatru STOP
z Koszalina*

Teksty: Teresa Dębiec



"Optymistyczne przedszkole"

Przedszkole Gminne w Biesiekierzu - przystąpiło do Ogólnopolskiego Programu "Optymistyczne przedszkole" autorstwa **Ireny Dzierzgowskiej i Mirieli Nawrot**. Program ten zakłada, że celem wychowania jest rozwijanie w dziecku optymizmu, poczucia własnej wartości, nauczanie go radzenia sobie w różnych sytuacjach, rozwijanie jego zainteresowań i talentów. Program składa się z siedmiu znaków szczególnych - podobnie do siedmiu kolorów tęczy - tj.: wychowania w duchu

życzliwości, zaradności (kolor czerwony), wspieranie różnorodnych zainteresowań - wielorakie inteligencje (kolor pomarańczowy), dostrzeganie sukcesu każdego dziecka (kolor żółty), umiejętne ocenianie osiągnięć dziecka (kolor zielony), założenie klubu rodziców - współpraca z rodzicami (kolor niebieski), dbałość personelu przedszkola o stały rozwój intelektualny dziecka (kolor granatowy), dbałość o rozwój przedszkola i jego promocja (kolor fioletowy).

Dyrektor **Małgorzata Olczak** mówi o tym, że optymistyczne zajęcia z optymistycznymi paniami podobają się dzieciom. Także rodzicom program przypadł do gustu, chętnie współpracują z placówką, pomagają maluchom, włączając się do organizacji przedszkolnych imprez.

Projekt optymistycznego wychowania przedszkolaków będzie oceniany przez autorów po realizacji każdego etapu (każdego koloru). Obecnie Przedszkole w Biesiekierzu przygotowuje się do realizacji koloru czerwonego i na początku lutego zostaną zorganizowane warsztaty, w których weźmie udział około 50 nauczycieli z całego powiatu. Będą uczyć się między innymi optymistycznego zachowania.

Życzymy powodzenia

45 lat pracy zawodowej

Czterdziestopięciolecie pracy zawodowej obchodził niedawno **Bogdan Hałuszka**, inspektor ds. Rolnictwa i Gospodarki Gruntami Urzędu Gminy w Biesiekierzu. Z tej okazji podczas dorocznego Spotkania Noworocznego kierownictwa Urzędu z pracownikami, wójt gminy **Marian Hermanowicz** złożył dostojnemu jubilatowi gratulacje i podziękowania (na zdjęciu).

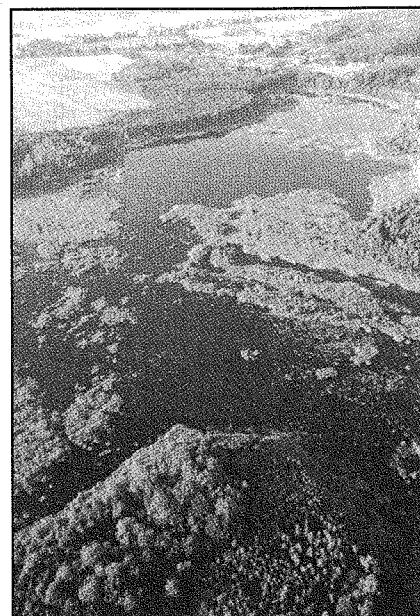
Bogdan Hałuszka na teren Gminy Biesiekierz przybył w 1947 roku. Ukończył Szkołę Podstawową w Parnowie i Technikum Rolnicze w Słupsku. Pracę zawodową rozpoczął w 1963 roku w Wydziale Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu Powiatowej Rady Narodowej w Koszalinie. Od 1968 roku zatrudniony został na stanowisku zootechnika Gromadz-

kiej Rady Narodowej w Biesiekierzu.

Pracę w Urzędzie Gminy rozpoczął w 1973 roku, zajmując się sprawami związanymi z rolnictwem i gospodarką nieruchomościami. Za działalność zawodową wielokrotnie wyróżniany i odznaczany m. in. Medalem "Zasłużony dla rolnictwa" (1974), Brązową Odznaką w służbie Narodu" (1981), "Za zasługi w rozwoju Województwa Koszalińskiego" (1982) i "Brązowym Krzyżem Zasługi" (1983).

Prywatnie mąż Ludmiły, emerytowanej nauczycielki, ojciec dwóch córek, Ireny i Jolanty oraz dziadek 3 wnuków i 2 wnuczek. Kompetentny pracownik, miły i uczynny kolega, służący każdemu dobrą radą i pomocą.

Pełni podziwu życzymy jubilatowi zdrowia, dalszej realizacji życiowych zamierzeń i kolejnych udanych osiągnięć zawodowych oraz wszelkiej osobistej satysfakcji i rodzinnej pomyślności.



Tatów - rezerwat przyrody



Budżet na 2008 rok

Podczas XIII/117/07 Sesji Rady Gminy 28 grudnia 2007 r. została przyjęta uchwała budżetowa na 2008 rok. Dochody budżetu ustalono na kwotę 13 157 464 zł. Wydatki na poziomie 13 908 531 zł. Deficyt zaplanowano w wysokości 751 067 zł. W budżecie zostały zabezpieczone środki na rozwój kultury fizycznej i sportu w wysokości 55 000 zł., dla Policji w wysokości 12 000 zł. Wśród zadań inwestycyjnych do realizacji na rok 2008 zaplanowano "Odbudowę i modernizację drogi na kolonii Biesiekierz", "Odbudowę i modernizację drogi Gniazdowo-Tatów"; Budowę kolektora deszczowego w miejscowości Stare i Nowe Bielice".



Sesja Rady Miejskiej

28 grudnia 2007 roku odbyła się XV sesja Rady Miejskiej w Bobolicach. Tematem obrad było omówienie w naszej gminie stanu bezrobocia, i instrumentów przeciwdziałania bezrobociu, które omówiła **Ewa Kaczanowska** zastępca dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Koszalinie. Ponadto burmistrz **Sylwester Sobański** przedstawił informacje o stanie inwestycji na terenie miasta i gminy Bobolice. W dalszej części przewodniczący poszczególnych komisji Rady oraz przewodniczący Rady Miejskiej **Zdzisław Czarnecki** przedstawili sprawozdania z działalności stałych komisji oraz z działalności Rady Miejskiej w Bobolicach za 2007 rok. Stałym punktem każdej sesji jest sprawozdanie z działalności burmistrza między sesjami. Ten punkt omówili burmistrz **Sylwester Sobański** i wiceburmistrz **Mieczysława Brzoza**.

Burmistrz oraz pani wiceburmistrz omówili także główne założenia do pro-

jektu budżetu gminy na 2008 rok. Kontynuując ten punkt Komisja Gospodarki Komunalnej, Finansów i Rozwoju wystąpiła z wnioskiem o przyjęcie projektu budżetu gminy Bobolice na 2008 rok. Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej **Janusz Koczkodaj** przedstawił też pozytywną opinię Regionalnej Izby Obrahunkowej w Koszalinie dotyczącą przedłożenia projektu uchwały budżetowej gminy Bobolice na 2008 rok wraz z informacją o stanie mienia komunalnego. Po wysłuchaniu powyższych informacji i wyjaśnień Rada Miejska jednogłośnie podjęła uchwałę w sprawie uchwalenia budżetu gminy Bobolice na 2008 rok. Na sesji przyjęto również plan pracy Rady Miejskiej na 2008 rok w wersji przedstawionej przez burmistrza. Na sesji przyjęto również plan pracy Rady Miejskiej na 2008 rok

Z treścią uchwał mogą się Państwo zapoznać w BIP-ie na stronie internetowej gminy www.bobolice.pl, na parterze Urzędu Miejskiego oraz w gablocie przy ulicy Wojska Polskiego.

Ewelina Szymańska
Biuro Rady Miejskiej

Gmina Bobolice - najlepiej realizuje program polityki społecznej

8 stycznia 2008 roku ruszył w naszym województwie **Program Integracji Społecznej w ramach Poakcesyjnego Programu Wspierania Obszarów Wiejskich (PPWOW)**. Realizacja PPWOW ma trwać do końca 2009 roku. Program przeznaczony jest dla gmin znajdujących się w trudnej sytuacji z uwagi na mnogość problemów społecznych. Wyboru tych gmin dokonywał zespół powołany przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej (MPIPS). Przy wyborze gmin brano pod uwagę kilkanaście wskaźników w tym m. in. niski dochód na jednego mieszkańca, peryferyjność położenia, liczbę klientów pomocy społecznej, małą aktywność społeczną czy niekorzystną strukturę gospodarczą. Po takiej weryfikacji do udziału w Programie zakwalifikowano 500 gmin z terenu całego kraju.

Niezmierną radość władzom Gminy Bobolice sprawiła informacja, jaka dotarła do nas w dniu 14 grudnia ubiegłego roku. Tego dnia Gmina Bobolice została oficjalnie zaproszona przez dyrektora ROPS w Szczecinie do zaprezentowania na forum innych gmin województwa osiągnięć samorządu Bobolic w dziedzinie rozwiązywania problemów społecznych. Zaproszenie to odebraliśmy jako olbrzymie wyróżnienie dla naszej gminy. Tym bardziej był to dla

nas zaszczyt, ponieważ (co należy wyraźnie podkreślić) zostaliśmy wybrani przez dyrekcję ROPS w Szczecinie jako jedyna gmina spośród 114 gmin województwa zachodniopomorskiego, którą poproszono o zaprezentowanie sukcesów, jakie uzyskujemy w podwyższaniu jakości usług społecznych. Z wielką ochotą skorzystaliśmy z zaproszenia i zaprezentowaliśmy podejmowane przez nas działania w punkcie konferencji pn. **"Dobre praktyki gmin wiejskich z dziedziny usług społecznych"**.

Rangę konferencji dodatkowo podniosła obecność przedstawiciela Banku Światowego (ze środków BŚ finansowany jest PPWOW). Zainteresowanie konferencją wykazał też wicemarszałek i wicewojewoda zachodniopomorski. Gminę Bobolice reprezentowała wiceburmistrz **Mieczysława Brzoza** przy współudziale przedstawicieli Rady Miejskiej. Radnych Bobolic w Szczecinie reprezentowała **Zofia Kęcel** przewodnicząca Komisji Oświaty Kultury i Sportu oraz **Jerzy Nowomiejski** przewodniczący Komisji Finansów Rady Miejskiej i jednocześnie sołtys sołectwa Krępa.

Pani wiceburmistrz M. Brzoza w bardzo ciekawy sposób zaprezentowała sukcesy Bobolic, jakie osiągnęliśmy w latach 2003-2007 w dziedzinie integracji społecznej, współpracy z organizacjami pozarządowymi i w zakresie aktywizacji lokalnych środowiskach.

Na ręce Pani wiceburmistrz gratulacje złożyły władze województwa zachodniopomorskiego, wójtowie i organizatorzy konferencji.

Uniwersytet Trzeciego Wieku w Bobolicach

Jedną z cech współczesnego społeczeństwa krajów rozwijających się jest starzenie się ludności. Rośnie długość życia ludzi, przybywa ludzi w wieku produkcyjnym, maleje przyrost naturalny, w tym również w Polsce. Przemiany ekonomiczne, gospodarcze, postęp techniczny i ekonomiczny sprawiły, że to właśnie ta grupa polskiego społeczeństwa najmniej zyskała na tych przeobrażeniach, jakie dokonywały się na świecie i w Polsce w ostatnich latach. W efekcie tego pozostają niezaspokojone takie potrzeby, jak: potrzeba samokształcenia, potrzeba poznawania środowiska, potrzeba poszerzania wiedzy i umiejętności, potrzeba wykonywania społecznie użytecznych działań, potrzeba bycia uznanym za część społeczeństwa, grupy, potrzeba wypełnienia wolnego czasu, potrzeba utrzymywania więzi towarzyskich, potrzeba stymulacji psychicznej i fizycznej, a także możliwość realizacji młodzieńczych marzeń, które były dotychczas nie do pogodzenia z życiem zawodowym i obowiązkami wobec rodziny.

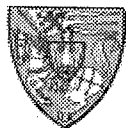
Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Społecznych w Bobolicach podjęło inicjatywę utworzenia w Bobolicach Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Proponuje seniorom i wszystkim chętnym udział w zajęciach, które będą miały na celu:

- wpływ na poprawę jakości życia uczestników,
- rozszerzanie i rozwijanie zainteresowań,
- pomoc w nadążaniu za rozwojem technologicznym i informatycznym świata,
- wspólne poszukiwania odpowiedzi na nurtujące pytania,
- upowszechnianie profilaktyki gerontologicznej,
- rozwijanie sprawności intelektualnej i fizycznej.

Wśród form pracy przewidziane są wykłady z różnych dziedzin wiedzy, spotkania z ciekawymi ludźmi, warsztaty, lektoraty, seminaria, wycieczki itp.

Deklaracja jest dostępna na stronie www.bobolice.pl.

Halina Michalak

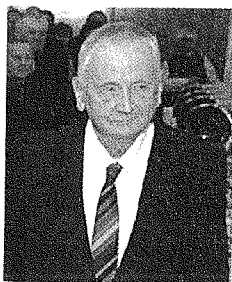


Koszalińskie Orły 2007

Jak co roku prezydent **Mirosław Mikietyński** wręczył wyróżniającym się koszalinianom nagrody "Koszaliński Orzeł". Jest to nagroda typowo prestiżowa, której zadaniem jest docenienie tych mieszkańców miasta, którzy działają na rzecz rozwoju Koszalina. Do tej pory prezydent Mikietyński przyznawał co roku dwa "Koszalińskie Orły". Tym razem zdecydował się przyznać cztery - otrzymali je **Wanda Szuster**, przewodnicząca Stowarzyszenia Klubu Amazonka, **Anatol Ulman**, koszaliński prozaik obchodzący w tym roku 50-lecie twórczości artystycznej, **Jimmy Zeng**, członek zarządu działającej w Specjalnej Strefie Ekonomicznej chińskiej firmy Athletic Group (nieobecny podczas uroczystości) oraz **Marian Kanarek**, Prezes Akademickiego Klubu Szachowego "Hetman".

W uzasadnieniach przyznania nagród przeczytać można m.in. W pokonywaniu bezradności, jaka jest najczęściej efektem tej choroby, oraz trudności z adaptacją do nowej sytuacji życiowej, najbardziej pomocna jest pomoc fachowa: lekarska, psychologiczna, cenną jest również rozmowa, którą zawsze przeprowadza Pani Wanda z przyszłymi członkiniami. Ważną w praktyce okazuje się wzajemna pomoc kobiet dotkniętych tą samą chorobą i jej następstwami, jaką świadczą sobie nawzajem amazonki.

Autor prozy, która w satyrycznej i groteskowej formie nawiązuje do klasycznych mitów kultury oraz rozmaitych wątków literatury współczesnej: od wzorców tradycyjnych powieści obyczajowo-psychologicznych po utwory czysto fantasmagoryczne. W utworach A. Ulmana widoczne są nawiązania i paratele z prozą tak różnych pisarzy, jak między innymi Gabriel Garcia Marquez, Gunter Grass, Stanisław Zieliński, Miodrag Bulatović czy Sławomir Mrożek.



Anatol Ulman

Wysokie loty koszalińskich szkół

Jak co roku miesięcznik "Perspektywy" i dziennik "Rzeczpospolita" przygotowały ranking polskich szkół ponadgimnazjalnych. Od wielu lat wysokie miejsca zajmują szkoły z Koszalina. Tradycyjnie najwyższą pozy-

Każdy nowy chiński inwestor przyjeżdżający do Koszalina, może osobiście zwiedzić zakłady firmy Athletic i na własne oczy przekonać się oraz usłyszeć w swoim ojczystym języku, że warunki oferowane inwestorom w Koszalinie są bardzo dobre. Firma Athletic pragnie także zainteresować chińskie firmy współpracą przy reaktywacji portu lotniczego w Zegrzu Pomorskim. Niewątpliwie to właśnie sukces inwestycji firmy Pana Jimmiego Zenga w Koszalinie w dużej mierze przyczynił się do przyznania naszemu Miastu dyplomu "Miasta najlepszego do inwestowania dla chińskich przedsiębiorców" przez Chiński Międzynarodowy Instytut Korporacji Ponadnarodowych w Pekinie, który wyróżnił w ten sposób w listopadzie 2007 r. zaledwie kilkanaście miast na całym świecie, stawiając Koszalin w jednym szeregu z największymi i potężnymi gospodarczo metropoliami naszego globu. (Jimmy Zeng)

Organizator wielu imprez szachowych świetnie promujących Koszalin. Najważniejszą z nich stanowi Memoriał Szachowy im. Tadeusza Kochana. W roku 2007 imprezę rozgrywano po raz XIV a uczestniczyło w niej ponad 300 zawodników w różnych



Marian Kanarek

grupach wiekowych. Aktywność i "praca u podstaw" na rzecz upowszechniania szachów jako dyscypliny sportowej przynosi wymierne rezultaty. Wycho-wankami klubu są reprezentanci kraju, medaliści Mistrzostw Świata i Europy: Joanna Majdan, Klaudia Kulon, Marcel Kanarek, Katarzyna Adamowicz. Akademicki Klub Szachowy Hetman Politechnika zajął I miejsce w kraju w punktacji klubowej w kategorii młodzieżowej w 2007 roku. Trudno się więc dziwić, że działalność pana Mariana Kanarka jest już określana mianem "Koszalińskiej Szkoły Szachowej".

W uroczystości wzięło udział około 200 osób, m.in. ks. bp **Edward Dajczak** oraz wojewoda zachodniopomorski **Marcin Zydorowicz**.



Gości przywitała kilkoma utworami znana koszalińska skrzypaczka **Agata Szymczewska**.

cję zajęło I LO im. S. Dubois (13. miejsce), ale w rankingu znalazło się również Centrum Kształcenia Ustawicznego (56. miejsce) oraz Zespół Szkół nr 1 (375. miejsce). I LO zajęło już po raz drugi w swojej historii miejsce 13. śmiało więc można mówić o "szczęśliwej trzynastce". Wynik tej szkoły to jednocześnie drugie miejsce wśród szkół z województwa zachodniopomorskiego.

Pożegnanie sportowca

W grudniu 2007 roku zakończył karierę koszalinianin **Ryszard Fornalczyk**, urodzony 20 stycznia 1955 r. zawodnik Stowarzyszenia Sportu Niepełnosprawnych START Koszalin. Ryszard Fornalczyk był sześciokrotnym uczestnikiem Paraolimpiady, czterokrotnym Mistrzem Paraolimpiady, czterokrotnym Mistrzem Świata, dwunastokrotnym Mistrzem Europy oraz 24-krotnym Mistrzem Polski w wyciskaniu sztangi leżąc.

Doceniając sukcesy koszalińskiego sportowca, na zakończenie kariery spotkał się z nim prezydent **Mirosław Mikietyński**. Prezydent podziękował sportowcowi za godne reprezentowanie Koszalina na arenie międzynarodowej. Ryszard Fornalczyk otrzymał pamiątkowy puchar oraz pamiątki związane z miastem.

Sukcesy Ryszarda Fornalczyka Igrzyska Paraolimpijskie

1984 - Los Angeles	177,7 kg - I miejsce
1988 - Seul	192,5 kg - I miejsce
1992 - Barcelona	190 kg - I miejsce
1996 - Atlanta	207,5 kg - I miejsce
2000 - Sydney	200 kg - V miejsce
2004 - Ateny	192,5 kg - IV miejsce

Mistrzostwa Świata

1979 - Stocke Mandevile	157,5 kg - III miejsce
1982 - Stocke Mandevile	167,5 kg - I miejsce
1987 - Paryż	195 kg - I miejsce
1990 - Nowy Jork	205 kg - I miejsce
1994 - Upsala	190 kg - I miejsce
1998 - Dubaj	202,5 kg - II miejsce
2002 - Kuala Lumpur	202,5 kg - III miejsce
2005 - Rio de Janeiro	190 kg - II miejsce
2007 - Tajwan	175 kg - II miejsce



Zmiana przepisów

Zmieniła się Ustawa Prawo o ruchu drogowym, w rezultacie czego zmieniły się zasady rejestracji pojazdów sprowadzanych z zagranicy.

Od 22 grudnia 2007 r. nie można zarejestrować pojazdu sprowadzonego z zagranicy na podstawie tzw. zaświadczenia potwierdzającego rejestrację. Będzie to możliwe wyłącznie po przedstawieniu dowodu rejestracyjnego potwierdzającego rejestrację tego pojazdu. W przypadku zagubienia dowodu rejestracyjnego, trzeba będzie przedstawić zaświadczenie potwierdzające dane pojazdu wydane przez organ rejestrujący, w którym pojazd był ostatnio zarejestrowany.

Obowiązujące wcześniej przepisy zezwalają na rejestrację pojazdu zarówno na podstawie dowodu rejestracyjnego, jak i zaświadczenia potwierdzającego rejestrację.



Nowa wystawa

16 stycznia w Galerii Ratusz (na II piętrze Urzędu Miejskiego) otwarta została wystawa malarstwa **Hanny Gumowskiej** i **Arne Wagnasa**.

Hanna Gumowska - z d. Ściesińska to kołobrzeżanka urodzona w Chełmnie. W 1978 roku ukończyła Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. W latach 1978 - 81 studiowała na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, m. in w pracowniach: prof. S. Borysowskiego i M. Wiśniewskiego oraz w Zakładzie Witrażu K. Łyskowskiego. Od roku 1981 mieszka w Szwecji. Jest członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków, Związku Artystów Szwedzkich - KRO, International Association OF ART UNESCO iaa AIAP oraz Grupy Kołobrzeg. Uczestniczka



wielu wystaw indywidualnych i zbiorowych, w kraju i za granicą.

Arne Wagnas - urodzony i mieszkający w Szwecji artysta, swoje zainteresowania artystyczne rozwija od wczesnych lat młodzieńczych. W swoich pracach wykorzystywał techniki malarstwa olejnego, tempery i akwareli, pozostając wiernym do

dziś tej pierwszej technice. Jego głównym motywem tematycznym jest natura, co wynika m.in z faktu licznych podróży, podczas których artysta utrwała, przy pomocy szkiców, wybrane motywy. Stąd też, wszystkie jego dotychczasowe wystawy nazywał "obrazami z pamięci".

Wystawa będzie czynna dwa miesiące.

Bezpieczniej w szkołach

Koszalin zakończył pierwszy etap rządowej akcji, w ramach której w polskich szkołach ma być zamontowany monitoring. Stawiając za priorytet bezpieczeństwo koszalińskich dzieci i młodzieży, prezydent **Mirosław Mikietyński** zdecydował, aby samorząd pokrył koszty monitoringu w 61,5% jego wartości.

W grudniu 2007 roku zakończyła się realizacja I etapu wyposażania koszalińskich szkół w monitoring wizyjny. Za 299.400 złotych (w tym pozyskanych z Kuratorium Oświaty 115.200 złotych) zostały zamontowane kamery oraz rejestratory wizyjne w jedenastu koszalińskich szkołach: Gimnazjum Nr 2, 3, 4, 5, 6, 7, 9, 11, Szkoła Podstawowa Nr 3, 5 oraz w V Liceum Ogólnokształcącym im. St. Lema.

W II etapie - 2008 rok - objęte zostaną tym programem szkoły ponadgimnazjalne

i szkoły podstawowe.

Jeden zestaw (w zależności od liczby zamontowanych kamer) kosztuje około 35.000 złotych. Najwięcej, bo około 50.000 złotych wydano w V Liceum Ogólnokształcącym im. St. Lema - wynikało to z wielkości budynku.

Według szacunków, drugi etap wyposażania koszalińskich szkół w monitoring wizyjny kosztować będzie około 400.000 złotych. Na razie nie wiadomo, jaką kwotą dofinansuje to zadanie Kuratorium Oświaty.

Orkiestra zagrała

128.600 zł i srebrny pierścionek - to wstępny koszaliński efekt XVI Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Ostateczne kwoty będą znane pod koniec miesiąca. 13 stycznia około 350 osób kwestowało na rzecz dzieci ze schorzeniami laryngologicznymi. Wśród nich byli przedstawiciele koszalińskiego ratusza, a prezydent **Mirosław Mikietyński** po godz. 16 pro-

wadził aukcję WOSP. Udalo się wówczas m.in. uzyskać 1.400 zł za złote serduszko ze sztabu głównego Orkiestry. Więcej, bo 2.500 zł, zapłacił fan koszykówki, który wylicytował piłkę z autografami koszykarzy AZS Koszalin.

Oprócz tradycyjnej licytacji nie zabrakło również innych atrakcji. Miłośnicy motoryzacji spotkali się na torze kartingowym, gdzie odbywały się pokazy sprzętu na dwóch i czterech kołach. Kibice koszykówki mieli natomiast okazję obejrzeć mecz AZS Ko-

szalin z Polpharmą Starogard Gdański. Na basenie Klub "Mares" prowadził zajęcia z nurkowania.

Pokaz Koszalińskiej Kompanii Rycerskiej, umiejętności fachowców ze studia tatuażu "Kameleon" oraz występy dzieci i młodzieży z domu kultury - tego typu atrakcje czekały na odwiedzających "Emkę". Oprócz tego będzie można zmierzyć ciśnienie i poziom cukru we krwi.

O godz. 20, jak co roku, odbył się pokaz sztucznych ogni, czy światełko do nieba.

Sukces młodych koszalinian

18 grudnia na holu III piętra Urzędu Miejskiego rozdane zostały nagrody i upominki za udział w ogólnopolskim konkursie "Mamo, tato nie parkuj tutaj". W ramach IV edycji Kampanii Parkingowej "Czy naprawdę chciałbyś być na naszym miejscu?" organizatorzy akcji (Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji) zaprosili uczniów klas I - III szkół podstawowych z całej Polski do udziału w konkursie pod hasłem "Mamo, Tato nie parkuj na tym miejscu". Ideą konkursu była próba przekonania rodziców, aby nie parkowali na miejscach przeznaczonych dla osób niepełnosprawnych. Konkurs plastyczny trwał od 20 października do 10 listopada 2007 roku. Prace można było wykonać w dowolnej technice. Nagrodzone prace zostały zamieszczone na portalu www.niepelnospawni.pl. Dla najlepszych młodych twór-

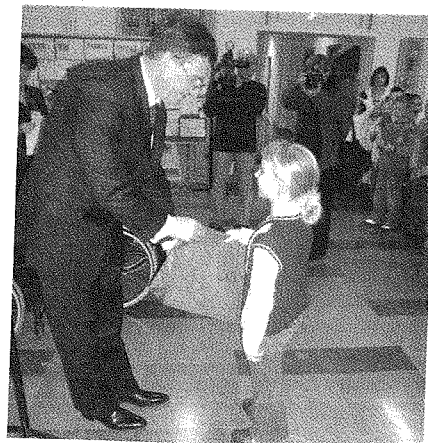
ców czekają także nagrody. Sponsorem nagród w konkursie jest firma ubezpieczeniowa Link4.

W konkursie wzięło udział ponad 600 dzieci ze szkół podstawowych z klas I-III z całej Polski. W Koszalinie zebrała je Anna Ginda, Koordynator Kampanii Parkingowej w Koszalinie - 88 prac wykonało 85 dzieci. Prace oceniało jury w składzie: Kamil Kowalski - przewodniczący jury, architekt, mgr sztuki, Magda Borek - operator DTP, Adriana Herbut - grafik magazynu "Integracja" oraz Justyna Marciniak - kierownik pracowni graficznej.

Nagrodę główną otrzymała **Angelika Chochol**, kl. II a, PSP nr 28 im. Jana Pawła II w Wałbrzychu. Natomiast spośród czterech wyróżnień dwa przypadły młodym koszaliniankom. Są to **Oliwia Składowska**, kl. II b, SP nr 17 i **Kamila Serwańska**, kl. III c, SP nr 10. Dodatkowo jedną z dwóch nagród specjalnych otrzymał **Arkadiusz Miksa**, kl. III b, SP nr 4 im. plk. Wł. Komarowa w Koszali-

nie. Więcej szczegółów, a także nagrodzone prace można znaleźć pod adresem www.niepelnospawni.pl/ledge/x/21388.

Nagrody wręczał wiceprezydent **Andrzej Jakubowski**.





Sukcesy uczniów z Bonina

Ostatnie miesiące były niezwykle pracowite dla uczniów Szkoły Podstawowej w Boninie. Mieli oni bowiem możliwość sprawdzić swoją wiedzę, biorąc udział w licznych ogólnopolskich olimpiadach i konkursach. Potwierdziło się powiadzenie, że "nauka - to potęgi klucz", bowiem zdobyta wiedza owocowała wieloma sukcesami.

W ogólnopolskim konkursie języka polskiego MULTITEST 2007 wzięło udział 11 uczniów z klas IV-VI. **Marta Bukowska** - uczennica **Urszuli Nawrockiej** - zajęła 11. miejsce w Polsce w kategorii klas VI i otrzymała dyplom wyróżnienia. Pozostali uczestnicy z tej samej klasy zajęli również wysokie, bo 19. miejsce: **Łukasz Dubielewicz**, **Natalia Jarosik** i **Aleksandra Sobocińska**. **Klaudia Trojanowska** w kategorii klas IV zajęła 17. lokatę.

Ponieważ konkursy cieszą się w naszej szkole dużym zainteresowaniem, więc w ogólnopolskiej olimpiadzie języka polskiego, organizowanej przez firmę "Olimpus" z Warszawy, wzięło udział także 11 osób z klas IV-VI, natomiast w konkursie EDI - 14. Z niecierpliwością oczekujemy na wyniki.

Jak co roku nasi wychowankowie biorą udział w ogólnopolskim konkursie, organizowanym przez "Łowców Talentów - Jersz": w Alfiku Matematycznym i Alfiku Humanistycznym. Również i tu możemy poszczycić się osiągnięciami uczniów. W zakresie matematyki w kategorii klas IV **Klaudia Trojanowska** zajęła 7. miejsce w województwie, **Kacper Lenio** - 48. i otrzymali dyplomy wyróżnienia. Są to uczniowie **Zofii Kozłowskiej**, **Łukasz Śliwa** - uczeń klasy VI i wychowanek **Alicji Niedzieli** zajęli 77. miejsce w województwie i otrzymał dyplom wyróżnienia.

Wszystkim uczniom i ich nauczycielom gratulujemy sukcesów.



Fotopamiątka z Kapeliady

Spotkanie noworoczne

4 stycznia w GOK w Wyszewie odbyło się spotkanie noworoczne przedsięwzięcie, radnych i dyrektorów instytucji współpracujących z Gminą Manowo, organizowane rokrocznie przez wójta **Romana Kłosowskiego**.

Imprezę uświetnił występ młodzieży z liceum muzycznego z Koszalina, wiersze recytowane przez Jerzego Bokieja, aktora Teatru Dialog i właściciela „Cichego Dworu” w Policku oraz piosenki zespołu „Iskierki”, działającego przy GOK w Wyszewie.

Wójt złożył wszystkim podziękowania za współpracę i życzenia na nowy 2008 rok.

M. Staciwa

Kiermasz Świąteczny

13 grudnia 2007r. w Szkole Podstawowej w Rosnowie odbył się Kiermasz Bożonarodzeniowy. Sprzedawane były ozdoby i kartki wykonane przez uczniów na zajęciach plastycznych oraz stroiki świąteczne, które przygotowali ich rodzice. Na kiermaszu zgromadzili się mieszkańcy naszej gminy, którzy chętnie kupowali małe dzieła sztuki.

W tej świątecznej atmosferze zebraliśmy ponad 400 zł. Pieniądże te zostały przeznaczone na zakup książek do szkolnej biblioteki.

Wszystkim osobom, które mają swój wkład w powodzenie akcji, serdecznie dziękujemy!

Jolanta M. Kaliska
Sylwia Olesiak

Wieści z Gimnazjum

Konkurs polonistyczny "ALFIK"

12 grudnia w Gimnazjum w Manowie przeprowadzony został ogólnopolski konkurs humanistyczny "Alfik".

W tym roku koordynatorem konkursu była **Aneta Kurek**, natomiast członkiem komisji została **Urszula Trębacz**. Konkurs trwał 45 minut. Wyniki konkursu będą znane na wiosnę 2008 r.

Apel "Obrzędy Bożego Narodzenia na świecie"

Panie **Teresa Chruscicka** i **Aneta Kurek** przygotowały wraz z naszymi uczniami montaż słowno-muzyczny nt. obchodzenia świąt Bożego Narodzenia na świecie, który został przeprowadzony 21 grudnia. Widzom przypomniano, jakie prezenty wręcza się na gwiazdkę jak też jakie potrawy przygotowuje się na stół wigilijny. Nie zabrakło pięknych kołęd, śpiewanych przez nasze uczennice. Na zakończenie dyrektor złożył gronno pedagogicznemu oraz wszystkim pracownikom i uczniom życzenia świąteczne. Przypomniał także o zasadach bezpieczeństwa podczas zimowej przerwy świątecznej.

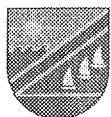
Próbny egzamin gimnazjalny

10 i 11 grudnia uczniowie z klasy III pisali próbne testy gimnazjalne, zakupione przez nasze Gimnazjum z Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Poznaniu. W czwartek od godz. 10 zmagali się z częścią humanistyczną, natomiast w piątek musieli wykorzystać swoją wiedzę w rozwiązywaniu zadań z części matematyczno-przyrodniczej. Większość piszących, po wyjściu z sali nie była zadowolona z rozwiązań jakie zastosowali. Byli też tacy, którym niestraszne żadne testy, ponieważ uczy się regularnie i uczęszczają na wszystkie zajęcia przygotowujące do egzaminu kończącego naukę w Gimnazjum.

Jest jeszcze sporo czasu na uzupełnienie wiadomości i wyciągnięcie wniosku dla tych, którzy ociągają się z nauką; już czas wziąć się do solidnej pracy!

Nowy sprzęt dla gimnazjum

11 stycznia dostarczono nam cztery komputery wraz z drukarko-kopiarką. Już 16 stycznia zostanie wszystko podłączone i oddane uczniom do użytku. Sprzęt komputerowy przeznaczony jest na wyposażenie naszego Centrum Multimedialnego przy bibliotece szkolnej. Opiekunem ICIM została pani **Urszula Trębacz**.



Robią dużo, chwała im za to



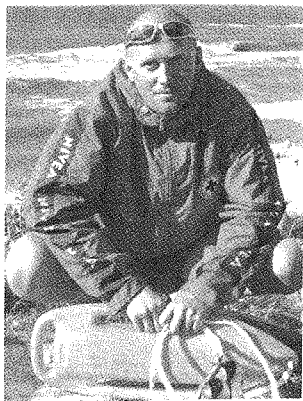
Forum Samorządowe "Nasza Gmina", podsumowało swoją działalność w minionym roku. Stowarzyszenie liczy 33 osoby i 7 członków wspierających.

W roku sprawozdawczym odbyło się 10 posiedzeń Zarządu, na których na bieżąco oceniano realizację nakreślonych zadań:

1. Działalność charytatywna, w tym:
 - a) zbiórka żywności dla rodzin i osób, którym pomoc w tej formie się należy
 - b) pozyskiwanie środków finansowych na Fundusz Stypendialny dla dzieci i młodzieży
2. Prowadzenie Ogniska Muzycznego
3. Prowadzenie Zespołu Artystycznego "Ławica"

W świątecznej zbiórce, w grudniu ubiegłego roku, zebrano 1855 kg żywności. Dzięki temu ponad 180 rodzinom dostarczono 10-kilogramowe paczki. Również w grudniu ubiegłego roku Stowarzyszenie otrzymało z darów Unii Europejskiej blisko 85 ton żywności, o wartości 200 tys. złotych, dzięki współpracy z Bankiem Żywności. Żywność rozdzielono wspólnie z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Mielnie, trafiła do 468 rodzin (1547 osób).

Ratownik z powołania



Być ratownikiem, to nie jest praca, jak każda inna. To odpowiedzialna służba, do której trzeba mieć specjalne predyspozycje fizyczne i psychiczne. Posiadać świadomość, że ma się obowiązek ratowania ludzi w warunkach ekstremalnych, z narażeniem własnego życia. Dotyczy to członków wszystkich służb ratowniczych.

Z racji zamieszkiwania w strefie nadmorskiej często jesteśmy świadkami i obserwatorami działań ratowników WOPR.

O wyczynach mieleńskich ratowników można wiele pisać: są zdyscyplinowani, sprawni, niezawodni. Jednym z nich jest **Roman Modrzejewski**, dla którego ratownictwo wodne jest pasją i

na kwotę 13 200 zł.

Od 21 lutego 2001 r. działa Ognisko Muzyczne, szkolna placówka kulturalna, utworzone przez Stowarzyszenie i zarejestrowane w Centrum Edukacji Artystycznej Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie. Nauka umuzykalnienia na lekcjach zbiorowych prowadzona jest w 6-letnim dziale dziecięcym i 4-letnim dziale młodzieżowym. Aktualnie w Ognisku uczy się 28 uczniów.

Z aprobatą wypowiediano się o wysokich walorach artystycznych powstałego w kwietniu br. Zespołu Artystycznego "Ławica".

Prezes Stowarzyszenia **Florian Juszkiewicz** wyraził podziękowanie wszystkim członkom i wolontariuszom za aktywny udział w przedsięwzięciach społecznych Stowarzyszenia. Szczególne podziękowania skierował pod adresem wójta gminy **Zbigniewa Choińskiego**, przewodniczącego Rady Gminy **Piotra Garnickiego** i do radnych za udzielaną pomoc finansową na realizację zadań statutowych.

Sprawozdanie Zarządu z działalności merytorycznej i finansowej oraz Komisji Rewizyjnej zostało przyjęte bez zastrzeżeń przez członków Stowarzyszenia.

Przyjęto także zadania do realizacji w roku 2008.

Hilary Kubsch

Telewizory rozlosowane



Podczas ostatniej w ubiegłym roku sesji rady rozstrzygnięty został konkurs wójta gminy dla osób zajmujących się poborem opłaty miejscowej.

W sali konferencyjnej Urzędu Gminy, w obecności radnych i osób uczestniczących w posiedzeniu, odbyło się losowanie 4 telewizorów plazmowych.

Pod nadzorem siedmioosobowej komisji losowania dokonała pięcioletnia **Maja Zabłocka**. Szczęśliwymi posiadaczami telewizorów zostali **Tomasz Adamczyk** z Sarbinowa, **Sabina Mazurek** z Unieścia, **Urszula Luzak** z Sarbinowa i **Józef Mikulski** z Unieścia. (hk)

sposobem na życie.

Już jako 7-letni chłopiec z Unieścia marzył, by zostać ratownikiem. Dziecięce marzenia pomógł zrealizować specjalista i pedagog, szef mieleńskich ratowników Leszek Pytel, który wziął go pod swoją opiekę.

Dziś 29-letni Roman Modrzejewski, (dla kolegów "Wicek") absolwent technikum samochodowego, od 10 lat jest ratownikiem WOPR i pletwonurkiem w stopniu P3 Państwowej Straży Pożarnej Ratownictwa Wodnego w Kwidzynie, gdzie pracuje także na pływalni jako ratownik. Od 10 lat każdego lata przyjeżdża do swej rodzinnej miejscowości i zasila skład grupy ratowników pod wodzą **Leszka Pytla**. (hk)



XVI Finał Orkiestry

W czasie kwesty ulicznej na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przeprowadzonej w dniu 13 stycznia 2008 r. w Polanowie i Żydowie, zebrano następujące kwoty:

Szkoła Podstawowa w Żydowie - 706,16 zł.

Gimnazjum w Polanowie - 1144,91 zł.

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych - 1286,61 zł.

Łącznie zebrana kwota przez wolontariuszy ww. szkół: 3 137,68 zł

W godz. 11.30 - 13.00 odbył się Turniej koszykówki o mistrzostwo Polski junierek: KSKK Koszalin - SALOS Szczecin.

Powitanie Nowego Roku

Na Rynku Miejskim, przy dźwiękach muzyki mechanicznej, mieszkańcy Polanowa żegnali stary i witali nowy 2008 rok.

O północy burmistrz Polanowa **Grzegorz Lipski** złożył życzenia noworoczne wszystkim mieszkańcom miasta i gminy Polanów. Obecni byli również: przew. Rady Powiatu **Dariusz Kalinowski**, przew. Rady Miejskiej **Józef Wilk** oraz zastępca burmistrza **Piotr**

W przerwach między meczami prezentował się zespół cheerleaderek z Gimnazjum w Polanowie.

Ok. godz. 13.00 w ramach pokazu BREAK-DANCE - wystąpiła młodzież z Polanowa. Warto dodać, że od miesiąca młodzi tancerze szkolą swoje umiejętności w Domu Kultury w Polanowie.

W godz. 14.00 - 15.00 rozgrywano TURNIEJ BADMINTONA Miastko - Polanów.

W trakcie zawodów odbywały się cytacje na rzecz XVI Finału WOŚP, w ramach których zgromadzono kwotę 1110,00 zł.

W sumie podczas XVI FINAŁU WOŚP W GMINIE POLANÓW zebrano 4 247,68 zł.

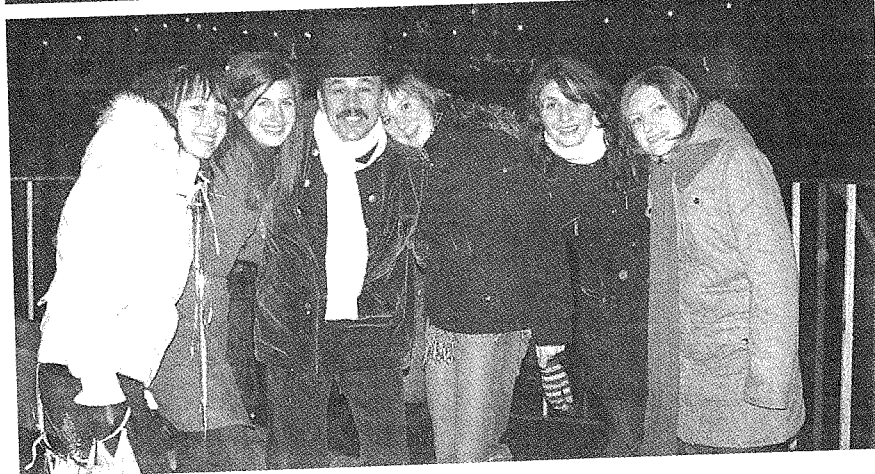
Pieniądże wpłacono na konto WOŚP

Górniak. Następnie odbył się pokaz sztucznych ogni. Tradycyjnie Rynek Miejski stał się miejscem wzajemnego składania sobie życzeń.

Organizatorzy ogłosili konkurs na zbiórkę butelek. Wśród zbieraczy rozlosowano nagrody rzeczowe. Całej imprezie towarzyszyła muzyka mechaniczna, przy której bawiła się głównie młodzież.

Nad bezpieczeństwem imprezy czuwał "Lex-Crimen", Straż Miejska, Policja, OSP Polanów oraz karetka ZOZ Polanów.

Ponadto Polanowski Ośrodek Kultury i Sportu zorganizował zabawę sylwestrową w Domu Kultury.



Ognisko TPD "Nadzieja" z Polanowa nagrodzone

"Kolorowy Świat Fantazji i Twórczości Dziecięcej"

Taką nazwę nosiła impreza zorganizowana przez koszaliński Oddział Okręgowy TPD, która odbyła się 20 stycznia w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym w Koszalinie. Uczestniczyło w niej ponad 200 podopiecznych Środowiskowych Ognisk Wychowawczych, z okręgu koszalińskiego i szczecińskiego, w których realizowany był projekt "Przyjazna Aktywność" w ramach Rządowego Programu finansowanego przez Fundusz Inicjatyw Obywatelskich 2007.

Dzieci zaprezentowały swoje nowo zdobyte umiejętności. Był więc przegląd etiud teatralnych, prezentacja 2 wydań gazety redagowanej przez dzieci i młodzież "Ognisko", audycji radiowej, efektu warsztatów telewizyjnych oraz książeczki - będącej wynikiem I Wojewódzkiego Konkursu Literackiego i Plastycznego - "Uczucia na cztery pory roku". Odbył się również Finał Wojewódzkiego Konkursu Karaoke Kołęd "Hej kołody to czas..."

Zwycięzcy poszczególnych konkursów otrzymali nagrody rzeczowe i dyplomy. Nie lada niespodzianką dla zwycięzców była informacja przekazana przez Prezesa koszalińskiego Oddziału TPD, iż pojadą oni również na jednodniową wycieczkę do Berlina.

Spotkanie było również okazją do wyróżnienia honorową odznaką "Przyjacieli Dziecka" - pań **Krystyny Pileckiej** i **Reginy Adamowicz** - autorek wierszy i opowiadań dla dzieci.

Na zakończenie przyznano tytuł Ogniska Roku Okręgu Koszalińskiego - dla Ogniska "Nadzieja" z Polanowa - prowadzonego przez **Anię Szytyer** - nagroda był komputer ufundowany przez GE MONEY BANK. Koszalińskie TPD przekazało także komputer dla Ogniska Roku Okręgu Szczecińskiego, które zostanie wyłonione na najbliższym posiedzeniu prezydium Zachodniopomorskiego TPD.

Przegląd Jasełek

15 grudnia 2007r. w sali widowiskowej Polanowskiego Ośrodka Kultury i Sportu odbył się X Międzyszkolny Przegląd Jasełek. W kategorii szkół podstawowych swoje przedstawienia zaprezentowały szkoły podstawowe z Garbna, Naclawia, Bukowa, Żydowa i Polanowa.

W kategorii szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych wystąpiły - Gimnazjum i ZSP w Polanowie, Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Polanowie oraz grupa "Stokrotki" z Rzeczycy Wielkiej. Wyniki przedstawiają się następująco:

I kategoria

I miejsce SP w Naclawiu i SP w Żydowie (Złote Bombki)

III miejsce SP w Polanowie (Brazowa Bombka)

II kategoria

II miejsce ZSP w Polanowie, grupa "Stokrotki" z Rzeczycy Wielkiej (Srebrne Bombki)

III miejsce Gimnazjum w Polanowie (Brazowa Bombka)

Śladami Patrona

W ramach realizacji projektu "Szkoła Równych Szans" w dniach 20-22 stycznia 2008 roku uczniowie klas IV-VI Szkoły Podstawowej nr 1 w Sianowie im. hm. Janka Bytnara udali się na wycieczkę do Warszawy. Hasłem przewodnim wycieczki było zwiedzanie miejsc związanych z patronem szkoły.

Pierwszego dnia uczniowie zobaczyli pomnik poświęcony ofiarom Powstania Warszawskiego. Dzieci poznały symbolikę i genezę powstania pomnika. Następnie przemaszzerowały Starówką i podziwiały piękną architekturę Starego Miasta, Zamek Królewski i Kolumnę Zygmunta. Zatrzymały się również pod Pomnikiem Małego Powstańca. Przechodząc Krakowskim Przedmieściem, zwróciły uwagę na Pałac Prezydencki i doszły do Grobu Nieznanego Żołnierza.

Osoba Janka Bytnara została przybliżona uczniom drugiego dnia. Przed domem naszego patrona pani Kazimiera Janowicz opowiedziała dzieciom o Janku Bytnarze. Dzieci zobaczyły dom, w którym wychował się Janek. Pod tablicą pamiątkową złożyły kwiaty. Kolejnym punktem w programie wycieczki była wizyta w II Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Batorego. Po szkole oprowadzili nas uczniowie liceum, którzy opowiedzieli o szkole i jej wybitnych uczniach, m.in. o Janku Bytnarze i jego kolegach. Po wizycie w liceum uczniowie udali się przed budynek Arsenalu - miejsce, gdzie odbito Janka z rąk hitlerowców. Następnie klasa VI zwiedzała Muzeum Powstania Warszawskiego, a młodszy uczniowie udali się do warszawskich Łazienek.

Trzeciego dnia zaplanowaliśmy odwiedzenie grobu Janka Bytnara na Powązkach. Przystankiem w drodze na Powązki był Pawiak - więzienie, w którym przetrzymywany był Janek. Na Powązkach uczniowie złożyli wiązanek kwiatów i zapalili znicze na grobie Janka Bytnara i Aleksego Dawidowskiego.

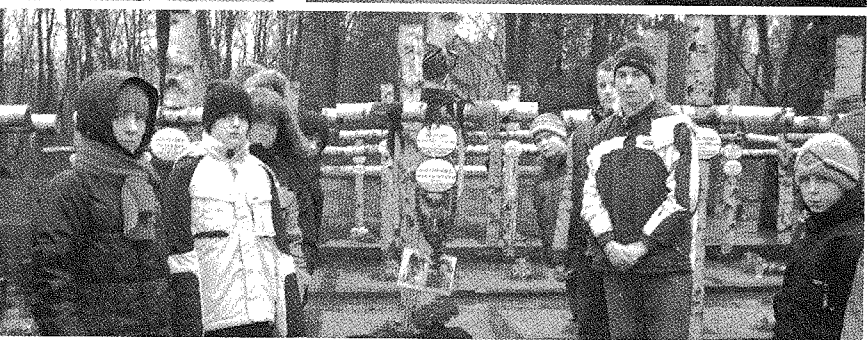
Wycieczka na długo pozostanie w pa-

mięci uczniów. Dzięki niej dzieci poznały miejsca, które były naocznymi świadkami bohaterskich czynów młodych ludzi walczących o niepodległą Polskę. Przybliżyły one uczniom trudne czasy okupacji hitlerowskiej, wzbogaciły świadomość poczucia wartości, ja-

kim jest posiadanie własnej niepodległej ojczyzny i przede wszystkim uświadomiły, że Janek Bytnar był prawdziwym bohaterem, który poświęcił swe życie dla Polski.

Anna Walińska

Foto: archiwum SP Nr 1 w Sianowie



"Razem bezpieczniej"

- lokalnym programem bezpieczeństwa

23 stycznia 2008 roku w sali posiedzeń Urzędu Gminy i Miasta Sianów odbyło się kolejne spotkanie poświęcone problematyce bezpieczeństwa w gminie i mieście.

W spotkaniu udział wzięli szefowie bądź przedstawiciele podzespołów, które zostały powołane 25 października ubiegłego roku w celu przygotowania "Programu na rzecz poprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego w gminie i mieście Sianów".

Dyskusja nad "Programem" poprzedzona została informacją o dotychczasowej pracy wykonanej w tym temacie, którą przedstawił Ryszard Wątroba (burmistrz gminy i miasta Sianów) oraz Wiktor Kamiń-

ski (inspektor ds. obrony cywilnej miejscowego UGiM Sianów, przewodniczący zespołu ds. bezpieczeństwa publicznego).

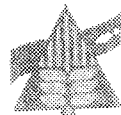
Następnie głos zabrali: przewodnicząca Smoła - przewodniczący podzespołu "Bezpieczeństwo w miejscach publicznych i w miejscu zamieszkania", Katarzyna Gadek - w imieniu Haliny Iwanisk, przewodniczącej podzespołu "Przemoc w rodzinie", Dorota Jagodzińska - przewodnicząca podzespołu "Bezpieczeństwo w szkole", Mariusz Łyszczak - przewodniczący podzespołu "Bezpieczeństwo w środkach komunikacji publicznej", Bogdan Przybyłka - przewodniczący podzespołu "Bezpieczeństwo w ruchu

drogowym", Jerzy Gałązka - przewodniczący podzespołu "Bezpieczeństwo w działalności gospodarczej" oraz Krystyna Jurgo - w imieniu Krystyny Sak, przewodniczącej podzespołu "Ochrona dziedzictwa narodowego".

Ponadto głos zabrali: Adam Załuski - naczelnik Sekcji Prewencji KP I w Koszalinie oraz Emil Duczmałowski - specjalista ds. kontaktów z samorządami w Straży Granicznej w Darłowie.

Ustalono, że "Program na rzecz poprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego w gminie i mieście Sianów", którego treści wpisują się w Rządowy Program Ograniczenia Przestępczości i Aspołecznych Zachowań "Razem Bezpieczniej" zostanie po kolejnym lutym spotkaniu przedstawiony Radzie Miejskiej w Sianowie do dyskusji i ewentualnego uchwalenia.

Ryszard Wątroba



Sukces Orkiestry

Kolejnym sukcesem zakończył się XVI Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Gminie Świeszyno.

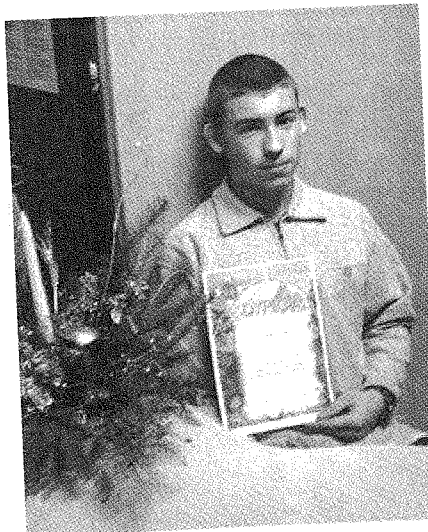
W gminnej orkiestrze w bieżącym roku zebrano 17.160zł, co stanowi 2,9 zł na mieszkańca gminy Świeszyno.

Organizatorem imprezy była **Iwona Szczeciński** - Kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Świeszynie przy współudziale Urzędu Gminy. Prowadzącym licytację był, jak co roku, niezawodny **Mieczysław Szocik**.

Wyniki WOŚP w Gminie Świeszyno w poprzednich latach:

styczeń 2002 r. - 9.327 zł
 styczeń 2003 r. - 11.279 zł
 styczeń 2004r. - 9.729 zł
 styczeń 2005 r. - 10.458 zł
 styczeń 2006r. - 11.906 zł
 styczeń 2007r. - 12.935 zł

Eliasz Mol laureatem



W październiku 2007 roku rozstrzygnięto Ogólnopolski Konkurs Plastyczny "Zapobiegajmy Pożarom". To już kolejna edycja, która rozpoczęła się wiosną tego roku eliminacjami na szczeblu gminnym, powiatowym, wojewódzkim i krajowym.

Naszą gminę w konkursie reprezentowały prace uczniów szkół podstawowych i gimnazjum. Okazało się że wielkie uznanie jury konkursowego na szczeblu krajowym zdobyła praca ucznia Gimnazjum im. 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK ze Świeszyna - **Eliasa Mola**.

7 grudnia 2007 r. w Warszawie odbyło się spotkanie laureatów, uczestniczył w nim Eliasz, jako laureat II miejsca w kategorii malarstwa w IV grupie wiekowej. Gratulujemy talentu, życząc kolejnych sukcesów.

Ryszard Osiowy
 Na zdjęciu: **Eliasz Mol**

Festiwal jasełek rozstrzygnięty!

Miło nam poinformować, iż w Gminnym Festiwalu JASEŁEK, który odbył się 7 stycznia 2008r. w sali widowiskowej w Świeszynie, wzięto udział aż 6 grup teatralnych, w tym pięć ze szkół oraz jedna reprezentująca sołectwo Niekłonicze.

Niepowtarzalnych wrażeń dostarczył jak co roku zespół młodych artystów z Gimnazjum w Świeszynie, kierowany przez **Arletę Rogalską**. W kategorii grup teatralnych dzieci ze szkół podstawowych pierwsze miejsce zajęła Szkoła Podstawowa w Dunowie. Zespół w SP w Dunowie prowadzi **Ewa Szymkowiicz**. Kolejne miejsca zajęły:

II miejsce - grupa teatralna z sołectwa Niekłonicze kierowana przez **Marię Malec**

III miejsce - grupa teatralna ze SP w Niedalinie kierowana przez **Ewę Dziurłę**

wyróżnienie - grupa teatralna ze SP w Konikowie kierowana przez **Marlenę Łuczak**

wyróżnienie - grupa teatralna ze SP w Zegrzu Pomorskim kierowana przez **Alicję Okoń**

Bardzo dziękujemy artystom, a szczególnie podziękowania za trud i podtrzymywanie tradycji Jasełkowych kierujemy do opiekunów grup teatralnych.

Grupa teatralna z Gimnazjum, tradycyjnie już zajęła I miejsce w kategorii szkół gimnazjalnych na Powiatowym FESTIWALU JASEŁEK w Sianowie.

Szkoła Podstawowa w Dunowie zajęła III miejsce w kategorii szkół podstawowych na Powiatowym FESTIWALU JASEŁEK w Sianowie.



PAMIĘCI Kolegi Stanisława Konopackiego Bez tytułów, po prostu ...

STANISŁAWIE !

Przewertowałem wiele stron zawierających myśli mędrców, filozofów, uczonych, aby dopasować je do Twojego żywota -

- i nie znalazłem -

- na szczęście,

Pozostałeś sobą - CZŁOWIEKIEM ...

... CZŁOWIEKIEM, który już w dzieciństwie doświadczył, co to jest zło !

Później w pełni życia - co znaczy utrata najbliższych.

Nie załamałeś się - nadal odnajdywałeś siebie w społecznym działaniu.

I chociaż Twoje zdrowie coraz bardziej upodobało się do

witraży w Jarzycach - przed remon-

tem ...

witraże uratowałeś ...

- Siebie NIE !

Zapewne Wolter o takich jak Ty pisał

... "Kto znalazł dobro w sobie, odnalazł siebie i wypełnił życie"

STANISŁAWIE !

Spoczywając na świeszynskim cmentarzu obok bliskich Tobie osób

- wypełniasz myśl mędrca ... "Ten

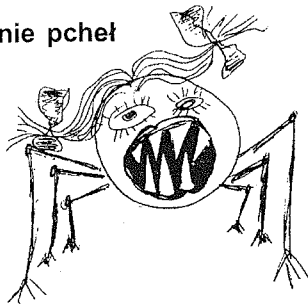
i tamten świat, są jak bracia syjamscy, zrosnięci pępowiną śmierci".

W imieniu Koleżanek i Kolegów z samorządowego i sąsiedzkiego działania,

chylimy przed Tobą głowę

Przewodniczący Rady Gminy
Józef Rutkowski
 Wójt Gminy Świeszyno
Franciszek Szczepanik

Łapanie pcheł



Osiemdziesiąt par spodni

Mieć dzisiaj telefon stacjonarny, zwłaszcza gdy znajduje się jego numer w spisie telefonów, to rzecz uciążliwa. Co jakiś czas dzwonią coś tam oferując: kupno przedmiotów albo usług. Trudno się opędzić od różnych nagabywań. A nie daj Boże wdać się w rozmowę z osobą oferującą jakąś usługę - nie ustąpi, będzie zachwalać i dziwić się, że nie chce zostać nią uszczęśliwiony. Namolni są zwłaszcza oferty usług Tele 2. Już się nauczyłem, jak unikać rozmowy na ten temat, gdy mnie przekonują, że dzwonienie przez Tele2 jest tańsze. Mówię, że chcę płacić drożej, dlatego nie skorzystam z oferty. Zwykle osoba dzwoniąca w imieniu firmy po tych słowach rezygnuje z dalszych nagabywań. Zdarzyło się kilka razy, że nie rezygnowała, pytając, dlaczego chcę płacić drożej? Nie wytrzymałem - niegrzecznie odparłem: - Nie muszę się pani tłumaczyć. Nareszcie po tych słowach się odczepiła.

Dzwonią też przedstawiciele firm organizujących pokazy najróżniejszych towarów. Pytają, czy przysłać zaproszenie. Jeśli się wyrazi zgodę dla świętego spokoju, to po jakimś czasie zadzwonią, pytając się, czy zaproszenie dotarło i upewnić się, że z niego skorzystam.

Na pokazach tych zachęca się do kupna jakichś kołder, pledów, poduszek i poduszczyk, podobno odznaczających się niezwykle wysokimi walorami albo zachwala się garnki, wyroby przemysłu perfumeryjnego - tak dokładnie to nie wiem, co tam oferują, gdyż z pokazów nie korzystam. I w ogóle reklamą trudno mnie zachęcić do kupna czegokolwiek. Zresztą jestem już w wieku, że wielkie zakupy mam poza sobą, kupuje się to, co niezbędne na co dzień. Wiem - ostatnie zdanie zabrzmiało jakoś niewspółcześnie, ba! mało patriotycznie. Bo dzisiaj ten, co dużo kupuje, to człowiek cenny, pożyteczny, na nim opiera się system ekonomiczny. Bo cóż to za obywatel, który zamiast spędzać czas w marketach, wydając pieniądze, bywa, że na artykuły bez których można się obejść, a nawet całkiem zbędne, to trzyma pieniądze w banku, a nie daj Boże w przysłowiowej skarpecie. Bo z przechowywania pieniędzy w banku jest pewien pożytek społeczny, a w skarpecie żaden, tak robi szkodnik gospodarzy.

Pewien mój znajomy, chcąc się pochwalić wielką ilością posiadanych rzeczy, otworzył szafę, w której przechowywał stopy eleganckich koszul białych, niebieskich, zielonkawych, pomarańczowych - słowem, w odcieniach wszystkich kolorów. - Mam ich ponad sto pięćdziesiąt sztuk! - powiedział dumny. - Po co ci ich aż tyle? - zdzi-

wilem się. Moje zdziwienie nie było bezzasadne - nie wykonywał pracy, która wymaga eleganckiego ubioru, jako mechanik samochodowy chodził do pracy w kombinie, koszulach raczej złachanych, a po pracy zakładał dres, siedł do ogródka, a zimą również w dresie grał w szachy. - No jak to, żeby mieć - powiedział nieco zaniepokojony moją małostkową uwagą.

On miał rację - gdyby każdy mężczyzna był posiadaczem ponad setki koszul, tyłu stringów i krawatów, co najmniej osiemdziesięciu par spodni, garniturów... Jakże wspaniale musiałby rozwinąć się przemysł odzieżowy, handel. Byłoby to znakomite koło zamachowe gospodarki. Tych, których na razie nie stać na osiemdziesiąt par spodni, wkrótce wskutek koniunktury gospodarczej, mogliby sobie pozwolić, a wcześniej zaciągnąć kredyt...

Kupowanie to dzisiaj zajęcie najważniejsze, to religia naszych czasów, przeżycie niczym obcowanie ze sztuką. Przecież w wielkich sklepach klienci chodzą zachwyceni pięknem towarów niczym w galerii sztuki. A przeżycia w markecie są niepowtarzalne. Dzisiejsi mieszkańcy miast i wsi są zauroczeni wielką pasją - kupowaniem. Stało się ono rytuałem, świętem. Oczywiście dla tych, którzy mają pieniądze.

A z telefonu stacjonarnego zamierzam zrezygnować - trzymam go tylko z przyzwyczajenia. Na komórkowy nie dzwonią, nie znają numeru. Wprawdzie co rusz popiskuje, sygnalizując nadejście SMS-ów, którymi zachęca się do korzystania z różnych ekstrawagancji.

21. I 2008

Jerzy Żelazny

Powiat od podszewki

Witraże w Jarzycach jak nowe

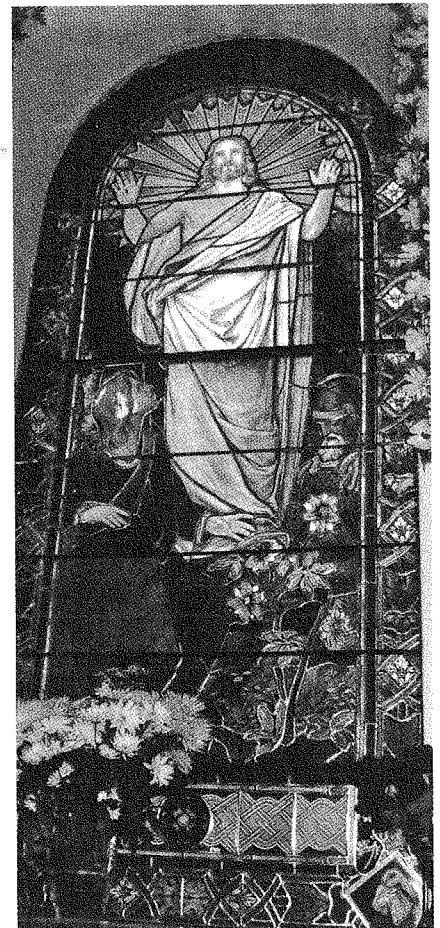
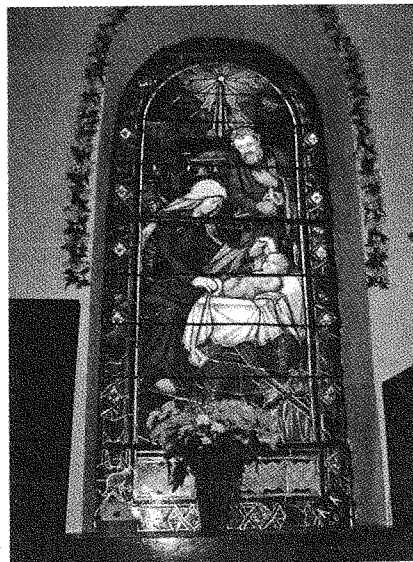
Kościół gotycki z XIII wieku w Jarzycach otrzymał na święta Bożego Narodzenia niebagatelny prezent. Pracownia konserwacji witraży Krzysztofa Mazurkiewicza odremontowała dwa piękne witraże z 1897 roku. Są to dzieła berlińskiej Königl - Instytut Für Gllas Malerei - Berlin, która w tym samym czasie wykonała także okna w kościele w Stargardzie Szczecińskim.

Witraże w Jarzyckim kościele przedstawiają świętą rodzinę w stajence i Jezusa zmartwychwstałego z grobu. U dołu figuruje herb fundatora von Kamecke i jego inicjały. Przywrócono zniszczone wzory i rysunek świętych postaci, kolory nabrały głębi i czystości.

Zabytkowe okna były w bardzo złym stanie, gdyż przez okres powojenny aż do 1974 roku kościół służył jako magazyn zboża dla miejscowej suszarni PGR. Były wprawdzie próby "domalowania" brakujących części postaci, ale nie przetrwały złej aury i krótko potem witraże wyglądały jeszcze gorzej.

Staraniem księdza proboszcza Andrzeja Bujara i Stanisława Konopackiego, podjęto się renowacji pięknych okien i efekt jest zachwycający. Wierni chętnie dołożyli się do kosztów remontu, gdyż witraże te warto zachować dla przyszłych pokoleń. Ksiądz Andrzej Bujar - za naszym pośrednictwem - dziękuje wszystkim, którzy przyczynili się do odnowienia tego skarbu kultury sakralnej.

Teresa Bochenek
(fot. autorki)



Karol Mytnik urodził się 4 września 1906 roku w Tłumaczu, woj. stanisławowskie, jako syn Henryka i Marii Mytników. Po ukończeniu gimnazjum w 1928 roku pracuje przez pewien czas jako nadzorca przy budowie dróg. Zarobione pieniądze przeznacza na wyjazd do Lwowa, gdzie podejmuje studia zaoczne na Wydziale Prawa tamtejszego Uniwersytetu. Równocześnie uczy się na Wyższym Pedagogicznym Kursie Nauczycielskim, po ukończeniu którego w 1931 roku zostaje zatrudniony jako nauczyciel kontraktowy w szkole podstawowej w Nałasowie w powiecie tarnopolskim. W 1932 roku zostaje przeniesiony do szkoły w Bajkowicach, w pobliżu Tarnopola, co ułatwia mu dojazdy do Lwowa i kontynuowanie studiów prawniczych. Po roku obejmuje kierownictwo szkoły w Chodaczkowie Wielkim.

W 1937 roku otrzymuje dyplom ukończenia studiów prawniczych i zostaje powołany przez lwowskie Kuratorium na stanowisko instruktora oświaty dla dorosłych przy Inspektoracie Szkolnym w Czortkowie. Tragiczny wrzesień 1939 roku przerywa dobrze zapowiadającą się pracę pedagogiczną. Lata okupacji związane są z rodzinnym miastem Tłumaczem, gdzie Karol Mytnik przeżywa dwukrotną okupację radziecką i niemiecką. Pracuje jako pracownik fizyczny w Państwowej Cukrowni w Chodorowie, organizując równocześnie komplety tajnego nauczania w zakresie szkoły podstawowej i średniej. Wspomnienia z tej działalności publikował w wydanej przez Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Koszalinie w 1983 roku pozycji pt. "Szkoly, jakich nie było".

Po zakończeniu działań wojennych Karol Mytnik pierwsze miesiące razem z rodziną spędza w Toruniu, ale już w

lipcu 1945 roku jest mieszkańcem Koszalina. Zgłasza się do dyspozycji miejscowych władz szkolnych, które w tym czasie reprezentuje Klaudiusz Górski - inspektor i jego zastępca Mikołaj Praczuk. Jako pierwsze organizuje kursy repolonizacyjne i szkolenia dla niewykwalifikowanych nauczycieli oraz szkołę podstawową dla pracujących, zostając jej długoletnim kierownikiem, aż do przejścia na emeryturę w 1973 roku.

rem był Michał Praczuk - inspektor szkolny. Próbował też uprawiać poezję, jest autorem strof:

(...) *Gdy Polska popadła w kajdany niewoli
i wroga przemoc nasz naród gnębiła
każdy z nas odczuł co gnębi i boli,
czekając, by zemsty godzina wybiła (...)*
(...) *Ta tajna działalność, te tajne komplety
ta bohaterska walka kończąca się w maju
pozwoliły ukończyć szkoły, uniwersytety
tym, którzy wkrótce mieli rządzić krajem (...)*

W Koszalinie dorastały starsze i urodziły się młodsze dzieci: córka Danuta i synowie - Lesław, Krzysztof, Stanisław i Zygmunt. Wszyscy ukończyli studia, założyli rodziny. Tu dorastają wnuki i prawnuki.

Za wieloletnią działalność zawodową i społeczną pełną oddania dla dobra kraju i młodzieży Karol Mytnik odznaczony został: Krzyżem Oficerskim OORP (pośmiertnie), Krzyżem Kawalerskim OORP, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem "Zasłużony Nauczyciel PRL", Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Medalem X, XXX, XL - lecia PRL, Złotą Odznaką ZNP, Odznaką "Zasłużony dla województwa koszalińskiego" oraz wieloma innymi odznaczeniami resortowymi, związkowymi, regionalnymi oraz dyplomami i wyróżnieniami.

Bogate życie pełne krętych dróg, bogata spuścizna dokonań społecznych. Zmarł w Koszalinie 2004 roku. Żegnali Go bliscy, przyjaciele, liczni byli uczniowie i mieszkańcy miasta.

W czerwcu 2007 roku na budynku Szkoły Podstawowej nr 1 przy ul. Zwycięstwa w Koszalinie odsłonięto tablicę, upamiętniającą datę zorganizowania Szkoły Podstawowej dla Pracujących i jej pierwszych nauczycieli, a wśród nich jej organizatora i długoletniego kierownika Karola Mytnika.

Maria Hudymowa

Wspomnienia koszalińskich pionierów

Prawnik, nauczyciel, pierwszy "Pionier"

Pracując w szkolnictwie ukończył równocześnie aplikację w Sądzie Wojewódzkim w Koszalinie i złożył obowiązkowy egzamin w Sądzie Apelacyjnym w Gdańsku.

Był współorganizatorem wielu organizacji i stowarzyszeń w Koszalinie. Znany, ceniony, aktywny działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego: przewodniczący Zarządu Oddziału Miejskiego, sekretarz Zarządu Okręgu, członek Zarządu Głównego, długoletni przewodniczący sekcji emerytów. Działacz i lektor Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, współorganizator i aktywny działacz zorganizowanego w kraju po zakończeniu działań wojennych pierwszego Klubu b. Nauczycieli Tajnego Nauczania w Koszalinie w 1977 roku, a od 1983 - Krajowego Konwentu b. Nauczycieli Tajnej Oświaty (TON). W 1970 r. współorganizator i długoletni przewodniczący Klubu Pionierów m. Koszalina. Kochał kwiaty - współzałożyciel "Klubu Miłośników Róż", którego organizato-

Świąteczna aukcja

Od 10 do 14 grudnia 2007 roku, w łączniku Starostwa Powiatowego w Koszalinie trwała Świąteczna aukcja prac uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej Nr 2 Polskiego Stowarzyszenia Na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Koszalinie.

Ta pozarządowa, samopomocowa i niedochodowa organizacja zapewnia w miarę możliwości wszechstronną pomoc osobom niepełnosprawnym intelektualnie i ich rodzinom w zakresie rehabilitacji, terapii, edukacji, opieki i wychowania. W bieżącym roku po wielu latach przygotowań udało się jej powołać do życia dwie nowe placówki tj. od 1

września Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy dla dzieci z upośledzeniem umysłowym i niepełnosprawnościami dodatkowymi i od 12 listopada Środowiskowy Dom Samopomocy dla młodzieży i dorosłych.

Podczas aukcji wystawiane były oryginalne, ręcznie wykonane prace osób niepełnosprawnych z pracowni ceramicznej, plastycznej, poligraficznej, rękodzieła artystycznego, wiklarskiej i stolarskiej.

Można było zakupić między innymi świąteczne ozdoby, kartki, obrazy i przedmioty użytkowe. Sprzedaż prowadzili uczestnicy Warsztatów wraz z opiekunami (na zdjęciu), a uzyskany dochód przekazany zostanie na organizację turnusu rehabilitacyjnego.



Godzina szczytu**Seriale,
seriale,
ale . . . !**

W poprzednim felietonie pisałem o wygodnictwie młodych aktorów, którzy - w przeciwieństwie do swoich poprzedników - po studiach nie wyjeżdżają, przynajmniej na kilka sezonów, na prowincję. Dziś absolwenci aktorskich szkół zostają na miejscu, bowiem o pracę im nietrudno m. in. w niezliczonych serialach telewizyjnych, w których granie nie wymaga sztuki aktorskiego. (Na temat chałtury młodych aktorów w TV, w tym tych nie po studiach, wielokrotnie zabierali głos wybitni aktorzy, ostatnio m. in. Jan Nowicki i Wiesław Michnikowski). Jakże łatwiej dziś grać w serialu niż zagrać w filmie pełnometrażowym, nawet telewizyjnym - jakże łatwiej zrealizować setkę odcinków serialu niż jeden dobry, ambitny film!

A seriali w naszej telewizji mamy mnóstwo. Oprócz polskich, nadawanych jest tu sporo obcych z nieśmiertelną "Modą na sukces", która niebawem osiągnie czterotysięczny odcinek. Spośród wielu seriali obcych m. in. mamy także kilka argentyńskich, niektóre z pełną wdziękiem, mimo upływu wieku, Natalią Oreiro.

Wydaje mi się, że nie ma w Polsce człowieka, który regularnie ogląda choćby tylko polskie seriale. W piątek 18 stycznia br. naliczyłem tylko w czterech programach TV (I, II, Polsat, TVN) aż dwadzieścia jeden seriali polskich, podobnie jest w innych dniach tygodnia, tylko w niedzielę, o dziwo, emituje się ich o połowę mniej.

Temat obecnych seriali w naszej TV, to temat rzeka, nie sposób więc wiele powiedzieć o tym w jednym krótkim felietonie, jeśli na to nie wystarcząby pewnie kilka sporych tomów. Ponadto trudno mi dawać jednoznacznie wiarygodną ocenę, jeśli nie znam wszystkich seriali, a niektóre z nich oglądałem po jednym odcinku. Wydaje mi się, że szczególną pozycję zdobyły u widzów seriale m. in. "M jak miłość" oraz "Na dobre i złe", wiodący przedtem "Klan" spadł na niższe pozycje. W dalszym ciągu bardzo dobrym serialem komediowym jest "Świat według Kiepskich" ze znakomitym Andrzejem Grabowskim (jakże brakuje w tym komediowym serialu Krystyny Feldman!). Na odpowiednim poziomie, z kontynuowa-

niem wielowątkowej, chwilami melodramatycznej akcji, utrzymuje się "Plebanią". Ulubiony przeze mnie serial "Złotopolscy", który, pokazując sytuacje niby poważne, był w swoim podtekście prześmiewczy, teraz coraz bardziej staje się poważny, a więc coraz gorszy, mimo zupełnie dobrej obsady aktorskiej. (Być może aktorom i reżyserowi podcina skrzydła fakt, że coraz rzadziej nadawane są odcinki tego serialu? W dodatku fama głosi, że serial przestanie się ukazywać - a więc i to może dobija psychicznie jego twórców!)

Teraz kilka słów o przeszłości, kiedy oglądałem prawie wszystkie seriale, było ich bowiem mało. Tak, przed laty seriale mogłeś policzyć na palcach jednej ręki.; wszystkie zapamiętywało się na całe życie. . Ot, choćby taka "Stawka większa niż życie" (teraz zarówno ona, jak i niezły angielski serial "Allo, allo", wyśmiewana jest w żenująco kiepskim serialiku "Halo Hans!"). W "Stawce" - a dla mnie jest to niezmiernie ważne - każdy odcinek ma samodzielną akcję, choć wszystkie stanowią całość! Można więc było opuszczać odcinki, a nie traciło się percepcji całości. To samo dotyczy świetnych, dyskretnie komediowych, a niekiedy niedyskretnie satyrycznych w stosunku do rzeczywistości, "Alternatyw IV" Barei. Nie rozumiem kpiących dziś z "Czterech pancernych i pies", oglą-

danych zarówno przez dzieci i dorosłych, co dobrze świadczy o uniwersalności dzieła.

Wśród starych kryminałów trudno nie pamiętać o "07 zgłoś się" i świetnym poręczniku Borewiczu. I to, że serial ten z PRL, nie dorównuje mu większość obecnie wciąż mnożonych seriali kryminalnych. Chętnie przypomniałbym sobie "Siedemnaście mgnień wiosny" z Maxem Otto von Stierlitzem, rzecz to dobra, więc nie przeszkadza mi, że radziecka. Mnie osobiście rozczarował głośno reklamowany najnowszy serial "Determinator", w którym dominuje schemat kryminalnych intryg typu mafia i szlachetny, samotnie heroicznie walczący z nią bohater.

Chyba nie tylko dla mnie bardzo ciekawymi i pożytecznymi są seriale dokumentalno-fabularne. Takim jest obecnie nadawany w TVN "Sędzia Maria Wesołowska". Nieważne czy sprawy na wokandę są wzięte z życia, najważniejsze, że odbieram je jako autentyczne, tym bardziej, że słucham tu prawdziwej pani sędzi. Serial ten zrealizowany został bez udziału ani popisów reżyserskich, ani aktorskich.

A zatem są też ciekawe i pożyteczne seriale, ale. . .

Czesław Kuriata

Mikołaje z Garbna

Tradycyjnie jak co roku, 6 grudnia, w dniu św. Mikołaja, Starostwo Powiatowe w Koszalinie odwiedzili uczniowie ze Społecznej Szkoły Podstawowej w Garbnie. I podobnie jak w latach minionych, przyodziani w mikołajowe szaty krążyli po urzędzie, częstując pracowników i petentów cukierkami i... uśmiechem.



Cóż ja mogę mieć wspólnego z Aleksandrem Brücknerem, wielkim uczonego sławistą, historykiem literatury i kultury, profesorem uniwersytetu w Berlinie, żyjącym w latach 1856-1939. Dwa lata temu minęła 150 rocznica urodzin wielkiego uczonego, ale było o tym fakcie całkiem cicho. A jego dzieło jest niezwykle bogate, trudne do przecenienia - człowiek zasłużony dla nauki i kultury polskiej jak mało kto.

Każdy polonista na pewno zetknął się z nazwiskiem profesora i jego dziełami naukowymi. Jest przecież odkrywcą zabytków polskiego pismnictwa, spośród których najstarsze i najbardziej znane to słynne Kazania Świętokrzyskie. Jest też autorem pomnikowych dzieł, jak „Dzieje literatury polskiej w zarysie”, „Dzieje kultury polskiej” i wielu innych. Dzieła te już nieco straciły swe walory, ze względu na późniejsze badania nad literaturą i kulturą polską. Mają one jednak duże znaczenie jako świadectwo wiedzy w tamtym czasie, to jest na przełomie wieków XIX i XX, i opracowane przez uczonego związanego z berlińskim środowiskiem naukowym.

Dla mnie najważniejszymi dziełami Brücknera są dwie pozycje, których wartość naukowa jest nieprzemijająca. Są to „Encyklopedia staropolska” oraz „Słownik etymologiczny języka polskiego”. Mam je w swojej bibliotece i często z nich korzystam, zwłaszcza ze słownika etymologicznego. Kupiłem go w 1970 roku, gdyż wówczas wydano go jako przedruk w postaci niezmięnionej pierwszego wydania słownika z 1927 roku. Patronował temu przedsięwzięciu profesor Zenon Klemensiewicz, wybitny językoznawca.

Etymologia zajmuje się pochodzeniem, pierwotną budową, czasem i sposobem powstania wyrazów w polszczyźnie, ich przekształceniami. Słownik Brücknera objaśnia grubo ponad

dwadzieścia tysięcy wyrazów. Są w nim oczywiście odniesienia do innych języków słowiańskich, i nie tylko słowiańskich, lecz do całej grupy języków zwanych indoeuropejskimi.

Oczywiście nie tu miejsce na opisywanie, czym się zajmuje etymologia ani szczegółowe referowanie zawartości słownika Brücknera. Sięgam do niego często, by dotrzeć do źródłostowu, uściśleniu jego znaczenia. Bardzo przydat-

Artykuł ten napisałem z inspiracji pewnego zdarzenia, trochę śmiesznego, trochę zadziwiającego. Mam w swej bibliotece książkę Brücknera, o której pewnie mało kto słyszał. Podarował mi ją z jakiejś tam okazji jeden z moich powinowatych, uznając książkę jako nieomal biały kruk. Jej tytuł brzmi „Walka o język” i została wydana we Lwowie 1917 roku. To prawda, nie mam w swej bibliotece żadnej książki wydanej wcześ-

niej. Nie zabiegałem o to, nabywałem książki, bo chciałem je przeczytać. No i oczywiście encyklopedie, słowniki, bez których pisanie, choćby artykułów publicystycznych byłoby wielce utrudnione. To na pewno najstarsza pozycja w moich zbiorach. Nie na tym jednak polega jej dziwność. Otóż na karcie tytułowej są dwie pieczętki - jedna Gimnazjum Państwowego Zeńskiego im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie, druga w języku litewskim i jest to pieczęć litewskiej cenzury.

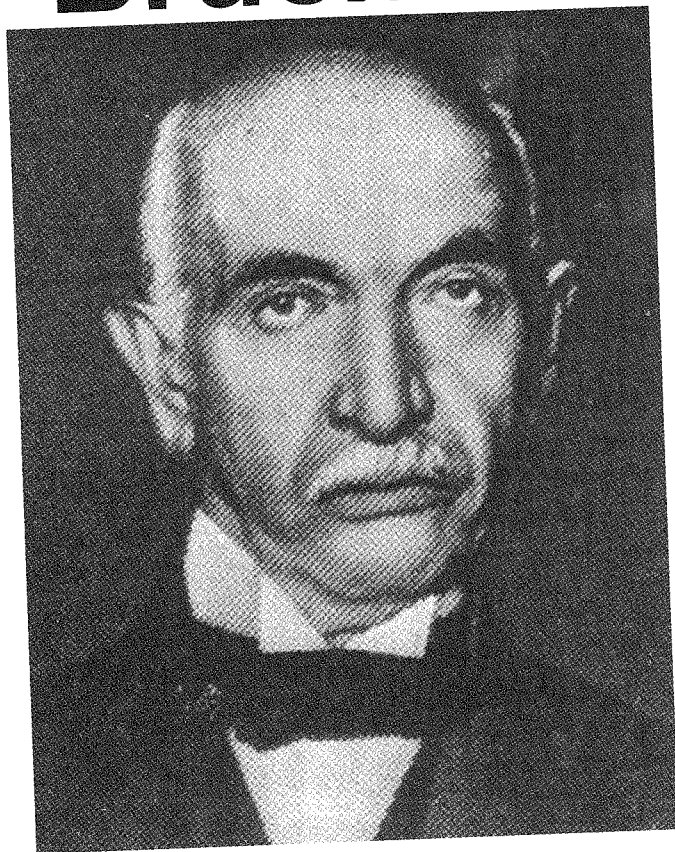
Nie wiem, jakim sposobem mój powinowaty wszedł w posiadanie tej książki, sam chyba nie pamiętał albo nie chciał zdradzić. Jej dziwność polega jednak jeszcze na czymś innym: książka ta nie mając obciętych grzbietów (tak niegdyś wydawano mniej ważne pozycje i w pośpiechu), ma nierozcięte arkusze, więc by ją przeczytać, trzeba by najpierw porozcinać kartki. Wniosek - nikt tej książki nie czytał. Ja też nie. Po zorientowaniu się, czego dotyczy, postanowiłem jej nie rozcinać, pozostawić w tej postaci jako ciekawostkę.

W książce tej wielki sławista zajmował się wytykaniem błędów językowych w polszczyźnie najczęściej popełnianych w tamtym czasie. Ma więc ta książka walor historyczny i może zainteresować badacza tropiącego przezwyjęzanie wpływów obcych języków na polszczyznę. Nie jest to wielkie dzieło, ale świadectwo walki o czystość języka polskiego, i to w okresie przełomowym, kiedy odzyskanie niepodległości Polski było już tuż, tuż, czego świadomość miał wielki uczonego.

Jerzy Żelazny

Moje memuary

Brückner



ny był mi ten słownik w trakcie opracowywania legend polanowskiego mikroregionu. I chociaż unikałem w legendach archaizacji języka, to jednak ten słownik dopomógł mi w rozwiązaniu kilku kwestii językowych, zwłaszcza dotyczących nazw przedmiotów dzisiaj raczej nieznanymi, nazw własnych, dawnych imion ludzi. Często stosuję w swoich utworach słowa zaczerpnięte z gwar moich stron rodzinnych - słownik etymologiczny wielokrotnie przekonał mnie, że słowo dzisiaj odczuwane jako gwarowe, jest formą języka staropolskiego.

"Każda dusza urobiona jest przez wieki i chce czy nie chce wieki tworzy."

Stanisław Brzozowski (1871-1911)

Przy wszelkich próbach odtworzenia obrazu życia Prakoszaliniów sprzed tysięcy lat, na podstawie obserwacji współczesnych nam ludów egzystujących na poziomie epoki kamienia, należy zwrócić uwagę nie tylko na możliwe podobieństwa, ale także różnice.

Otóż Prakoszaliniowie byli zdani niemal wyłącznie na własne siły. Natomiast współczesne nam ludy opierające swój byt na zbieractwie i łowiectwie, mimo wszelkich ograniczeń korzystają w mniejszym lub większym stopniu z dobrodziejstw wysoko rozwiniętej cywilizacji, o jakiej tysiące lat temu nikt nie mógł nawet marzyć. Karykaturalnym symbolicznym tego przykładem są znajdujące się w ich posiadaniu puszki po Coca Coli i inne odpady cywilizacyjne. Z drugiej strony rozmaite organizacje humanitarne oraz rządy niektórych państw starają się utworzyć nad tymi społecznościami swoistego rodzaju parasol ochronny. Jak na razie jest on bardzo mały a przy tym podziurawiony. Na przykład rząd Bostwany stara się przesiedlić Buszmenów do osiedli z dostępem do zorganizowanej opieki medycznej, edukacji oraz innych świadczeń, a co najważniejsze zaopatrzonych w wodę, której w warunkach afrykańskich często brakuje.

Nie wszyscy Buszmeni jednak chcą z tej oferty skorzystać. Wynika to po części z ich przyzwyczajenia do koczowniczego stylu życia, a jeszcze chyba bardziej z obawy, że ofiarowany podarunek nie tyle jest gestem płynącym z dobroci serca, co poddyktowany chęcią zysku. Otóż na terenie rezerwatu, w którym egzystują Buszmeni odkryto złoża diamentów. Skutkiem działań organizacji broniących praw człowieka, a także głosów samych Buszmenów, rząd Bostwany nie zdecydował się jeszcze na eksploatację tych złóż. Nie wnikając w szczegóły tego oraz innych, podobnego typu przypadków, Prakoszaliniowie wolni byli od pokus i nacisków, na jakie w kontakcie z tak rozwiniętą cywilizacją, jak nasza narażone są współczesne nam ludy, kultury mające nadal zbieracko-łowiecki styl życia. Warto też zwrócić uwagę, że są one zamknięte w wyznaczonych ustawowo granicach rezerwatów. Nie mogą tak, jak ich przodkowie, przemieszczać się w dowolnie wybranym przez siebie kierunku. Opuszczenie przez nich rezerwatu uwarunkowane jest dostosowaniem się do praw obowiązujących w cywilizowanym świecie. Z naszego punktu widzenia przestrzeżenie tego warunku, jest całkiem zrozumiałe i konieczne. Nawet najbardziej tolerancyjnym osobom pośród nas trudno byłoby się zgodzić na to, aby w najbliższym otoczeniu Buszmenów, Prakoszaliniów, czy też inne ludy spoza granic cywilizowanego świata. Ich argumentacja, że wszelkie dobra natury powinny stanowić wspólną własność wszyst-

kich ludzi, zbylibyśmy milczeniem. Nawet ci spośród nas, którzy w głębi duszy zgodziliby się z takim poglądem, staraliby się w imię panujących praw i dobra ogólnego, jak najszybciej nieproszone gości przywołać do porządku. Tolerancja w tym przypadku oznaczałaby zgodę na cofnięcie się w rozwoju cywilizacyjnym oraz kłopoty i cierpienia z tym związane. W przeszłości wielokrotnie się to zdarzało. Najbardziej znanym tego przykładem był upadek potęgi starożytnego Rzymu pod naporem barbarzyńskich plemion germańskich. Zanim do tego doszło, państwo to rosło w siłę dzięki podbojom i zdobywaniu niewolników i bogactw w ościennych krajach. Z czasem stało się ono kolejną "Wieżą Babel" - potęgą dominującą nad olbrzymim obszarem zamieszkiwanym przez ludzi różnych kultur mówiących różnymi językami. Imperium rzymskie zaczęło się chylić ku upadkowi w momencie swojego najwyższego rozkwitu, w momencie kiedy zaczęło w nim brakować społecznej siły, która potrafiłaby zapanować nad coraz bardziej rozrastającą się różnorodnością przeciwności. Wtedy to właśnie na scenę dziejową wkroczyły zżencone bogactwem Rzy-

troli na przejściach między naszymi państwami, Niemcy z pogranicza masowo zaczęli wymieniać drzwi w domach i mieszkaniach na mocniejsze. Sprzedaż instalacji alarmowych wzrosła w tych rejonach dwukrotnie. Dziennikarz zanotował też wypowiedzi mieszkańców Frankfurtu nad Odrą zaniepokojonych przewidywanymi przez nich konsekwencjami napływu do ich kraju Polaków. Oto kilka przykładów:

- "Chyba nie będę przez jakiś czas wypuszczać dzieci z domu (...) Ze wschodu przyjadą tu bandyci. Nie wiem, jak sobie z tym poradzimy" (Jens - trzydziestolatek spotkany przez Bartosza Wielińskiego na moście prowadzącym do polskich Ślubic)
- "Wielu ludzi ma złe wspomnienia. Gdy byłam w zaawansowanej ciąży, jeden Polak groził mi nożem, inny napadł na moją szefową. Auta kradnie się tak jak dawniej". (Sonja - sprzedawczyni w salonie jubilerskim.)
- "Gdy nie będzie kontroli, wjedzie do nas, kto będzie chciał. Co to będzie?" (właściciel podfrankfurckiej knajpki)
- "Za kilka lat Frankfurt będzie polskim miastem" (starsza mieszkanka Frankfurtu).

Według mojego rozeznania opisana przez Bartosza Wielińskiego panika wśród niektórych mieszkańców Frankfurtu nad Odrą, miała charakter marginalny i mało kto w przyszłości będzie o niej pamiętał. Ponadto coraz częściej dochodzą mnie słuchy, że władze w północno-wschodniej części Niemiec zachęcają Polaków do osiedlania się w ich kraju. W efek-

cie korzyść jest obopólna. Oczywiście również i w tym przypadku odzywają się siły, które przeciwne są temu procesowi i próbują go w różnoraki sposób zakłócać. Dzieje się tak nie tylko po zachodniej ale i po wschodniej stronie Odry. Nie wszyscy Polacy są zadowoleni, że w ich kraju Niemcy osiedlają się i zakładają swoje firmy. W ogólnym bilansie jednak zdecydowana większość przedstawicieli obu narodów ocenia pozytywnie proces likwidacji granic. Cały świat staje się jedną wielką globalną wioską przypominającą układ naczyń połączonych. Każdy ruch społeczny powodowany jest dążeniem do wyrównania istniejących różnic w rozwoju cywilizacyjnym. Chodzi o to, by proces ten przebiegał w sposób jak najbardziej harmonijny, a wszelkie konflikty były likwidowane w sposób rozumny i pokojowy. Wbrew wszelkim pozorom staje się to coraz bardziej możliwe, albowiem w miarę postępu wiedzy i rozwoju cywilizacyjnego ludzie wyzbywają się coraz bardziej mentalności plemiennej to znaczy ograniczonej w swoim widzeniu do widzenia wąskiego interesu tylko swojej grupy. Cdn.

Lech Fabiańczyk

Literatura:

1. Wywiad Sławomira Zagórskiego z Tadeuszem Bielickim - Komunizm zapisany w genach, Magazyn Gazety Wyborczej 24 maja 1998, s.6-10
2. Marek Marciniak - Buszmeni modlą się tańcem, Misionarz 9/2002

Lech Fabiańczyk

Prakoszaliniowie Zderzenia kultur

mu barbarzyńskie plemiona germańskie, które przyspieszyły proces jego upadku. Poniękąd historia ta powtarza się w odniesieniu do obecnych bogatych państw kapitalistycznych. Trudno nie zauważyć, że potęga Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji itd. wyrosła w dużej mierze dzięki wielowiekowej eksploatacji bogactw innych krajów. W trakcie tego procesu doszło do ożywienia ruchów migracyjnych ludności na świecie i wzajemnej między nimi wymiany doświadczeń. Z początku najwięcej korzyści z tego tytułu wyciągali eksploatatorzy. Z czasem jednak ludność pochodząca z krajów eksploatowanych zaczęła coraz silnie domagać się dostępu do wypracowanych bogactw. Aczkolwiek nieprzerwany napływ emigrantów z uboższej części świata do krajów wysoko rozwiniętych, w miarę możliwości jest na bieżąco regulowana, to mimo wszystko sprawia niemało kłopotów. Świadczą o tym chociażby ruchy na tle etnicznym, do jakich doszło na początku XXI wieku w południowej Francji, czy też przeszkoda dla nielegalnych emigrantów w postaci wysokiego muru odgradzającego Stany Zjednoczone od Meksyku. Również w naszym najbliższym otoczeniu występują podobne, choć na o wiele mniejszą skalę problemy. Bartosz T. Wieliński, dziennikarz Gazety Wyborczej, w artykule zatytułowanym "Niemcy się nas boją" opisał panikę, do jakiej doszło pod koniec roku 2007 w niektórych niemieckich miejscowościach graniczących z Polską. Otóż przed planowanym na 21 grudnia zniesieniem kon-

Horoskop 2008

Przed nami rok wielu zmian i nagłych zwrotów sytuacji. To rok wielkich osiągnięć, ale jednocześnie niepowetowanych strat, nie tylko materialnych. Rok 2008 jest rokiem Jowisza - planety przynoszącej dobrobyt, sukcesy, optymizm. Także przepych i pyszałkowatość. Jaki będzie ten rok dla urodzonych w poszczególnych znakach zodiaku? Jaki dzień tygodnia będzie tym najlepszym, a jaki kamień amulet powinien sprzyjać w tym roku?

BARAN (ur. 21.03 - 20.04) - Gwiazdy zapowiadają poprawę w każdej niemal dziedzinie. Zapowiada się wyjątkowo pomyslny rok. Rozwiążecie problemy, które od dawna Was nurtują. Wiosną Wasze serce może drasnąć strzała

Amora, a latem - pełnia szczęścia w miłości. Jesienią zapowiada się wyraźna poprawa dochodów, możliwa też będzie daleka podróż. Twój szczęśliwy dzień to - wtorek. Kamień, amulet na ten rok, awanturyn, który przyniesie ukonjenie, odprężenie i wewnętrzny spokój.

BYK (ur. 21.04 - 20.05) - Wreszcie będziecie otwarci na trudne wyzwania, pozbędziecie się dotychczasowych zahamowań, które utrudniały Wam życie. Zapowiadają się sukcesy zawodowe, możliwy nawet awans. W tym

roku planeta Jowisz gwarantuje Wam poprawę sytuacji materialnej, a wielu z Was nawet bogactwo. W życiu osobistym należy zachować jednak ostrożność. Dobry dzień - piątek. Wasz amulet na ten rok, turmalin, który pozwoli bardziej dynamicznie dążyć do sukcesu.

BLIŹNIĘTA (ur. 21.05 - 21.06) - Ten rok przyniesie Wam sukcesy towarzyskie, ale nie tylko. Bądźcie wierni dawnym przyjaźniom, a w pracy systematyczni. Nic nie zmieniajcie „na

siłę” swoim życiu. Wiosną Wenus założy w Waszych sercach - dla samotnych Bliźniąt to znak, by zdecydować się na trwały związek. Jesień będzie dobra na zawarcie małżeństwa. Najlepszym dniem na sukces - środa. Wasz amulet to agat, doda siły i koncentracji, zapewni wewnętrzną równowagę.

RAK (ur. 22.06 - 22.07) - Wielu z Was zmieni miejsce zamieszkania bądź pracę. Poprawi to Wasze samopoczucie na początku lata przyptw gotówki pozwoli nie tylko na urządzenie się w nowym miejscu, ale na atrakcyjny, wymarzony

urlop. Jesienią wielu z Was przeżyje gorącą miłość, a Ci, którzy są jeszcze wolni, będą mieli szanse na szczęśliwe małżeństwo. Pomyślny dzień - piątek. Sprzyjający amulet, to sokołe oko, pomoże wykrzesać z Was wiele energii w działaniu.

LEW (ur. 23.07 - 23.08) - To rok licznych kontaktów z osobami z zagranicy. Otrzymacie atrakcyjne wiadomości, propozycje, także prezenty. Nie wpadajcie jednak w wielki entuzjazm, nie przejmujcie się drobnymi niepowodzeniami.

Droga połowa roku zapowiada umocnienie pozycji zawodowej, możecie też liczyć na ważne funkcje społeczne. Latem, szalona miłość. Samotnym Lwom gwiazdy wróżą małżeństwo. Szczęśliwy dzień - niedziela. Amulet dla Lwów to magnezyt, nauczy cierpliwości i podbuduje duchowo.

PANNA (ur. 24.09 - 23.09) - Możliwe nowości i zmiany w życiu rodzinnym. Ci, którzy znajdują się w nowym związku, będą bardziej kochani i bardziej pogodni. Nie bójcie się zaryzykować. Jesienią staniecie przed koniecznością opanowania nowych umiejętności, szczególnie zawodowych.

Pomyślny dzień do realizacji zamierzonych planów, spacer, załatwiania spraw urzędowych, motka - środa. Kamień amulet, chalcedon, który „wybije z głowy” nieznosną skłonność do krytykowania wszystkich i wszystkiego.

WAGA (ur. 24.09 - 23.10) - Gwiazdy wróżą Wam w tym roku nowe, interesujące związki uczuciowe. Zapowiadają się interesujące spotkania towarzyskie i przedsięwzięcia finansowe. Latem - możliwy krótki romans gdzieś nad... Bałtykiem.

Opanujcie zazdrość, bo w przeciwnym razie dojdzie do niepotrzebnych scen i kłótni. Powodzenie - zawsze w piątek. Amulet na ten rok, to granat, który wzmocni wolę, pozwoli odzyskać pewność siebie.

SKORPION (ur. 24.10 - 22.11) - Ten rok przyniesie Skorpionom poprawę sytuacji materialnej. Dzięki Waszej pracowitości uda Wam się wyjść z kłopotów. Wiosną przybędzie w pracy nowych obowiązków. Może będzie to

zmiana stanowiska? W sprawach sercowych możliwe nieporozumienia. Równie silne namiętności przeżyją Skorpiony jesienią. Pomyślny dzień - wtorek. Amuletem na ten rok najlepszy

będzie awanturyn, który uchroni przed huśtawką nastrojów i wpadaniem w furję.

STRZELEC (ur. 23.11 - 21.12) - Jowisz, patronujący Strzelcom zapewni sukcesy w całym 2008 roku. Przyniesie popularność, sławę, karierę - warto dobrze pracować, by „podnieść” pozycję zawodową. Młodym Strzelcom ten rok zapowiada

udany start do kariery. Latem zadbajcie o dobre relacje z ukochaną osobą. Jesienią pojawi się pomysł na rozwiązanie trudnych spraw. Dobry dzień - czwartek. Kamień, amulet specjalnie dla Was, to kryształ górski, który pozwala lepiej poznać siebie, dać jasność myślenia i obiektywizm.

KOZIOROŻEC (ur. 22.12 - 20.01) - Rok 2008 będzie sprzyjał realizacji ambitnych planów - szansa na awans, poznanie ciekawych ludzi, wspaniała podróż. Jesienią powinni spełnić się marzenia o miłości pod warunkiem, że będziecie bardziej otwarci, życzliwi nie tylko do świata, również do siebie. Koniec roku zarezerwujcie na remont mieszkania. Najwięcej szczęścia zawsze - w sobotę, a amulet to bardziej odważni i aktywni.

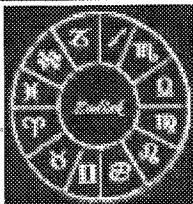
WODNIK (ur. 21.01 - 19.02) - W tym roku okażecie więcej wyrozumiałości dla innych, będziecie bardziej komunikatywni - to zapewni Wam większe powodzenie w wielu sprawach. Od wiosny sukcesy w pracy, które uocnią pozycję. Przeżycie fascynację kimś wyjątkowym, a jesień będzie pod znakiem podróży we dwoje. Także zagranicznych. Dobry dla Was dzień - sobota. Najlepszym amuletem będzie szmaragd, który pomoże wyleczyć płuca i oczy, „przewalczy” też Waszą nieobliczalność.

RYBY (ur. 20.02 - 20.03) - W 2008 roku będziecie walczyć o wiele spraw. Ale nie żałujcie sił i emocji, ponieważ zaprocentuje to w następnych latach. Wszystkim Rybom wyraźnie poprawi się sytuacja materialna, a

wiele z nich będzie miało nawet szansę na... bogactwo. Nie zaniedbujcie relacji rodzinnych, szczególnie z ukochaną osobą. Dobre stosunki w pracy. Pomyślny dzień - czwartek. Amulet na ten rok, krwawnik, który doda wiele odwagi i cierpliwości do pokonywania wszelkich trudności.



AURA ASTROLOGII



WODNIK

(ur. 21.01 - 20.02)

KTO Z KIM?

Przedstawiamy relacje Wodnika zachodzące pomiędzy poszczególnymi znakami zodiaku. Do kogo ten urodzony w środku zimy Wodnik powinien uśmiechać się i szczerze zaglądać mu w oczy, a kogo omijać z daleka i stronić od niego jak najdalej już na sam widok?

Wodnik z Baranem: - swoją aktywność i temperament Baran zaoferuje Wodnikowi już na samym początku znajomości, a Wodnik... nie będzie wiedział, co z tym zrobić. W życie pójda razem z głową w chmurach. Wodnika nie będzie stać na rzetelne rozliczanie się z samym sobą, nie będzie więc mowy o rozliczeniach z partnerem Baranem. Mimo to, związek dwojga tych ludzi zaliczany będzie do udanych.

Wodnik z Bykiem: - śmiało, często na pierwszy rzut oka nie bardzo realne perspektywy, które niesie ze sobą Wodnik i dalekosiężne plany, którymi emanuje wręcz Byk, spowodują, że związek ten - mimo wszystko - będzie udany. Byk ma opory wobec każdej nowości, Wodnik zaś tymi nowościami żyje - nikt i nic nie będzie w stanie tego zmienić. Związek, choć trudny, będzie jednak udany.

Wodnik z Bliźniętami: - będzie to związek w „ciągłym ruchu”. A tak najkrócej: idealista Wodnik stanie naprzeciw wirtuoza spod znaku Bliźniąt, to tak jak zimowa biel w zderzeniu z wiosenną zielenią. Bliźnięta powinny uważać, aby zbyt dużą swobodą nie drażnić Wodnika. Jeżeli już będą razem, to z pewnością w otoczeniu gromady przyjaciół, których ustawicznie oboje szukają.

Wodnik z Rakiem: - w tej relacji, niestety, częściej będzie źle niż dobrze. Tak naprawdę, to nie zaakceptują siebie nigdy do końca. Choć będą razem, to jednak obok siebie, osobno. Dwoje romantyków i marzycieli, tyle, że Rak żyjący przeszłością, a Wodnik tym, co przyniesie jutro. Oboje zaryzykują, wiążąc się ze sobą. Nie tylko będą się ignorować, ale i nie doceniać swych możliwości.

Wodnik z Lwem: - wspaniale uzupełniają się duet. To jest to! Oboje zapalczywi, ale na szczęście w tych samych sprawach. Jeżeli pokonają tkwiące w nich opory, to Lew wniesie w ten związek wiele ciepła, otwartości i opiekuńczości. Wodnik zaś wiele nowych planów, intuicję i swoiste poczucie humo-

ru. Ich dom zawsze gościł będzie znajomych i przyjaciół, nie wspominając już o bliskich.

Wodnik z Panną: - będą żyli jak na oddzielnych planetach. Wodnik popłylnie „w obłoki”, Panna zaś realnie będzie trzymała się ziemi. Związek ten ma szansę, by był udany pod jednym warunkiem: Panna zajmie się wszystkim, co „ziemskie”, by dać możliwość Wodnikowi na „rozpyływanie się” w marzeniach i snucie planów na przyszłość. Mimo przeciwności będzie im ze sobą dobrze.

Wodnik z Wagą: - ta para będzie ozdobą nawet najbardziej wybrednego towarzystwa. Oboje lotni, inteligentni i dowcipni, ceniący sztukę - pasują do siebie raczej jako para przyjaciół niż kochanków. Wodnika odstrasza już sama perspektywa stałego związku, o którym Waga wciąż myśli. Czekać ich będzie wiele rozmów, dyskusji - na temat związku, które niestety za każdym razem przedzać się będą w kłótnie.

Wodnik ze Skorpionem: - to dwie przeciwne sobie natury, dlatego tak trudno o wzajemne i dłuższe porozumienie. Skorpion dąży do podporządkowania Wodnika, który niestety, nie bardzo ma na to ochotę. Związek wymagający wiele energii i starań, bo żadne nie ustąpi drugiemu. Przyjaźń bądź zażyła znajomość między nimi będzie mniej dramatyczna.

Wodnik ze Strzelcem: - ich znajomość kończy się zazwyczaj słomianym zapamiętaniem. Oboje - to ogromni idealisci. Oboje pragną za wszelką cenę zmieniać świat, odkrywać nowe prawdy. Pewne jest, że nigdy nie będą się ze sobą nudzić. Strzelec, niestrudzenie poszukiwacz prawdy podziwiał będzie oryginalną wyobraźnię Wodnika. Tworzyć będą wspaniałą parę przyjaciół, jeżeli nie kochanków.

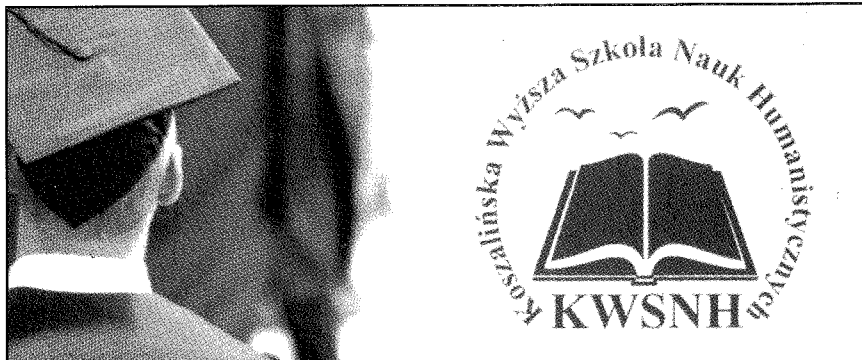
Wodnik z Koziorożcem: - będą się spierać bez końca. O byle co. Między nimi nie będzie - niestety - żadnej płaszczyzny porozumienia. Oboje nie lubią zobowiązań, co jest trudne i wręcz niemożliwe w każdym związku. Nie tak łatwo im będzie odnaleźć w sobie możliwości nawiązania innych kontaktów niż przyjacielskie. Ekscentryczność Wodnika nigdy nie przestanie drażnić konserwatywnego Koziorożca.

Wodnik z Wodnikiem: - będą dobrze się czuli w atmosferze stałej improwizacji. Jeżeli przyciągnęły ich do siebie oryginalne upodobania, to pozostaną przyjaciółmi na całe życie. Natomiast związek uczuciowy w wydaniu tej pary jest jednak mało prawdopodobny, ponieważ obopólne skłonności do trzymania się na dystans, niestety, nie sprzyjają miłosnym uniesieniom.

Wodnik z Rybą: - niekiedy dochodzą do porozumienia, ale częściej jednak gubią się. Skrajna wrażliwość Ryb potrafi wspaniale rozluźnić partnera spod znaku Wodnika, choć nie będzie to takie łatwe. Jedno, co im naprawdę zagraża, to kłopoty w sprawach finansowych, bo ani jedno, ani drugie nie potrafi zbyt dobrze gospodarować pieniędzmi. Za bardzo cenią sobie luksus wydawania.

Czas na urodzonych w znaku Ryb, czyli tych, którzy pojawili się na świecie między 21 lutego, a 20 marca. O relacjach Ryb z poszczególnymi znakami zodiaku w następnej Aurze Astrologii, czyli, kto sprzyja Rybom, kto ich szanuje i chętnie przebywa w ich towarzystwie, tworząc tym samym udany duet, a kto dokuca „chwali” za plecami i... lepiej omijać go z daleka.

Skorpion



KOSZALIŃSKA WYŻSZA SZKOŁA NAUK HUMANISTYCZNYCH

Koszalin, u. Batalionów Chłopskich 79, tel. 094 341 45 27, tel./fax 094 346 14 60 - 61
www.kwsnh.edu.pl

zaprasza na studia dzienne i zaoczne pedagogiczne o specjalnościach:

- edukacja obronna i bezpieczeństwo publiczne,
- praca socjalna,
- resocjalizacja,
- doradztwo zawodowe,
- pedagogika opiekuńcza,
- pedagogika szkolna z muzyką,
- pedagogika szkolna z logopedią.

Rekrutacja na nowy semestr do końca lutego

Uczelnia oferuje najniższe czesne w regionie (możliwość rat), komfortowe warunki studiowania, wysoko wykwalifikowaną kadre, profesjonalne wyposażenie sal wykładowych i nowoczesną bazę dydaktyczną.

